Nr 44 Niedziela, 3 listopada 1929 Rok LXI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
WARSZAWA, Wilcza 3, Tel. 280-25
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49;
POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-64
WILNO, Wielka 24.

Adresy administracyj:
WARSZAWA, Wilcza 3, Tel. 280-25;
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Chorążczyzna 27, Tel. 4-32;
POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch")

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Prof. Dra J. WŁODKA i Dra Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. inż. T. CHRZĄSZCZA i prof. dr F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie.

PRENUMERATA
Kwartalnie zł. 12·—, Całorocznie zł. 48·—
Konto PKO 140.810.
OGŁOSZENIA:
1/1 strona zł 320·—, 1/2 strony zł 160·—, 1/4 strony zł 80·—, 1/8 strony zł 40·—, 1/16 strony zł 20·—. Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. Pierwsza strona okładki o 100% więcej.
Ogłoszenia drobne płatne z góry.
Za każde słowo gr. 30. — minim. zł 3·-

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKÓW ZIEMIAN we LWOWIE i w KRAKOWIE — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOŚWIADCZALNYCH M. T. R. we LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW we LWOWIE — ZWIĄZKU ZAW. PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. w RZECZP. POLSK. — WOŁYŃSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO i t. d.

K. S.: W sprawie kapitału i kapitalizacji w rolnictwie. — **Prof. J. Trzebiński:** Najpospolitsze choroby bakteryjne ziemniaków. — **Dr Z. Łubkowski:** To i owo z dziedziny uprawy roli. — Z postępu rolniczego. — Drobne porady gospodarcze. — Przegląd krytyczny wydawnictw. — Z działalności władz i instytucyj rolniczych. — Ze Związku Ziemian we Lwowie. — Ze Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych Gosp. Wiejsk. w Rzepl. Pol. — Wieści rolnicze z kraju i zagranicy. — Poradnik gospodarczy.— Głosy Czytelników. — Pokłosie prasy rolniczej. — To i owo. — Z rynków rolniczych krajowych i zagranicznych. — Pośrednictwo Pracy i Handlu. — Fejleton **L. Gustowski:** W drodze na południe.

K. S. 3)

W sprawie kapitału i kapitalizacji w rolnictwie

Każdemu płatnikowi podatków wiadomo, że zrobienie jakiegoś przybliżonego do prawdy preliminarza wydatków jest obecnie niemożliwością. Rozpięcie bowiem wymierzanych kwot podatkowych w ostatnich 3 latach, jest tak ogromne a nieprzewidziane, że w rachunku gospodarczym, nawet najściślejszym, trzeba wstawiać sumę zupełnie „niewiadoma". Więc jakżesz preliminować? Jak rozłożyć spodziewane dochody, na wydatki gospodarcze, oraz świadczenia podatkowe? Chodzi tu o sumy nie bagatelne, gdyż podatki w ostatnich trzech latach skoczyły o 300%, a na rok bieżący będą na pewne jeszcze wyższe i oczywiście znów niewiadome... A więc czy możliwą jest „ścisła rachunkowość", na której każde chyba przedsiębiorstwo musi być oparte?!

Odnośnie do 4-go punktu, t. j. „taniego kredytu", to z doświadczenia wiemy, iż kredyt właśnie jest drogi, trudny, dorywczy, i może dopiero Centralny Bank Ziemski przyniesie jakąś ulgę — w formie kredytu długoterminowego tak dla rolnictwa stosownego i koniecznego. Jeżeli jednak nie będzie on tani, a będzie służył na pokrywanie ciągle rosnących świadczeń podatkowych i społecznych, którym rolnictwo nadążyć nie jest wstanie, to pomoc tego Banku okaże się zupełnie złudna.

Kredyt bowiem, nie może być „pomocnikiem" do dźwigania nadmiernych ciężarów, zwłaszcza jeżeli ten pomocnik jest drogi, z powodu wysokiej stopy procentowej, a jeżeli ciężaru tego, jak to wiemy z doświadczenia, ciągle przybywa, to siły dźwigającego ciężar i pomocnika mogą wreszcie nie wystarczyć i obaj pod ciężarem upadną! Aby tej ostateczności zapobiec jest tylko jedno do zrobienia: ująć dźwiganych ciężarów, i nie dorzucać nowych.

Co do punktu 5-go to okazało się, że skutkiem dorywczych i nie dosyć przemyślanych a opartych na złych informacjach zarządzeń, utrudniano ze strony Władz zbyt nawet takich produktów pierwszej potrzeby jak żyto i owies, które zawsze łatwo znachodziły nabywców, a stagnacja w handlu temi produktami, z ogromną szkodą dla rolnictwa, trwa nadal przy niesłychanie niskich cenach. Organizacja zbytu jest dziedziną bardzo trudną i powoli powstającą, wymaga jednolitości i standaryzacji produktów, do czego rolnictwo nasze nie jest jeszcze dobrze przygotowane.

Ważną jednak jest tu rzeczą stosowanie takiej polityki taryfowej, by ułatwić zbyt wytworzonych produktów rolniczych, do których w pierwszym rzędzie należy cukier, który z ceną zagraniczną konkurować nie może, a którego przewóz, z niektórych daleko od granic naszego Państwa położonych cukrowni, jest bardzo kosztowny, a więc utrudnia zbyt.

Przyznać trzeba, że w sprawie ułatwienia zbytu niektórych produktów wiele już zrobiono.

Mam tu na myśli przepisy o standaryzacji jaj, powstający syndykat sprzedaży mięsa i tłuszczów, budujące się wielkie chłodnie w Gdyni, oraz organizujący się zbyt bekonów za granicę.

Punkt 6-ty, w którym chodzi o „tani sprawny i szybki" przewóz płodów rolniczych jest również bardzo ważny, i może się znacznie przyczynić do podniesienia zasobności w rolnictwie. Niestety, przy sposobności sprowadzania choćby nowych nasion, przekonałem się, że przewóz kolejowy u nas nie jest ani dość szybki, ani sprawny, ani — co najważniejsze może — dość tani. „Rolnik" drukował w tym roku żale rolnictwa w tej sprawie, dla ilustracji jednak dodam, że koszt transportu 1 q ziemniaków nasiennych w cenie 14-tu zł wynosił aż 13 zł, czyli prawie drugie tyle ile bardzo drogie ziemniaki nasienne. A wiemy z pism, iż od 1-go października

b. r. ma być znowu podniesiona taryfa kolejowa, co ma przynieść skarbowi kolejowemu 100 miljonów zł rocznie.

W kraju rolniczym, jakim jest Polska, dotknie ta podwyżka w ogromnej mierze przedewszystkiem rolnictwo i wcale nie przyczyni się do podniesienia się cen zboża, co leży w interesie całego Państwa i do czego nawet Rząd dążył uwalniając eksport żyta, owsa i t. d., od podatku obrotowego.

Zdaje mi się także, iż jak w gospodarstwie rolnem środkiem produkcji jest inwentarz roboczy, tak w gospodarstwie państwowem takim roboczym inwentarzem jest kolej, poczta i t. d.

Od inwentarza roboczego nie można wymagać, by równocześnie pracował i dawał „wysokie dochody".

Czyż nie musiałoby upaść gospodarstwo, gdyby inwentarz był za kosztowny, za wiele pochłaniało jego utrzymanie i jeżeliby się weń za wiele, oraz nie stosownie do możności, inwestowało.

Zwracał na to uwagę nie tak dawno p. Dewey, twierdząc, iż dochody z kolei, nie powinny iść na inwestycje kolejowe. Do tego celu mogłyby być zaciągnięte pożyczki, spłacane przez dłuższy czas z dochodów podatkowych, rozłożonych i na następne pokolenie, które z tych inwestycyj korzystać będzie.

Nadmienię jeszcze, że i rozkład jazdy naszych kolei, dla ruchu osobowego, pozostawia bardzo wiele do życzenia, narażając podróżnych na ogromne straty czasu przez konieczność wyczekiwania na stacjach węzłowych — (nieraz do 4 godzin!), a wiadomo „że czas to pieniądz" a więc kapitał.

Jednym z najważniejszych czynników wzrostu zamożności i kapitalizacji mogłoby być, wymienione powyżej w punkcie 7-mym, „mierne opodatkowanie i mierne świadczenia społeczne".

Niestety rzecz ma się u nas wprost przeciwnie, gdyż chyba dość znanem i odczuwanem jest właśnie „nadmierne" opodatkowanie, pod ciężarem którego i ciągłem wzrastaniem rolnictwo nasze poprostu już upada. Wymiar podatków w ostatnich trzech latach na kwoty 9000, 15000 i 24000 zł rocznie, z 500 ha folwarku, to już chyba olbrzymi „nadmiar", to przekraczająca możność płatniczą kontrybuenta progresja! A można być pewnym, że ta progresja w r. b. jeszcze się podniesie, a do jakiej granicy nie wiadomo.

I mimowoli nasuwa się pytanie — dokąd idziemy?

Najuciążliwszym jest obecnie podatek dochodowy, wymierzany nie od rzeczywistego dochodu, ale zupełnie dowolnie i to znów w kolosalnej progresji. Jeżeli chodzi o dowód i przykład to zaznaczę, iż dla tutejszej majętności wynosił podatek dochodowy za rok 1927 coś ponad 2000 zł, na 1928 wymierzono prawie 6000 zł, a więc podwyżka wynosi 300%. Czy ktoś bezstronny może przypuścić, by z roku na rok w gospodarstwie rolnem mogły się podnieść i dochody w tym 300% stosunku?

Podobnie ma się rzecz z podatkami sejmikowemi i gminnemi, i znaną jest rzeczą, że wymiar ich bywa stosowany nie na podstawie ustaw, ale zależnie od ogromnych — a nie wiadomo czy zawsze uzasadnionych — budżetów.

I znów jako dowód niech posłużą wymiary gminne podatku t. zw. „szpitalnego", wymierzane co roku inaczej, fantastycznie, a co gorsza bez prawnej podstawy — co dobitnie udowodniło orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 13/12 1928 r., na skargę Ordynacji Zamojskiej, uznające powszechnie pobieraną obecnie przez gminy składkę na koszta leczenia ubogich, za daninę nieprawną.

Osłabiającym siłę finansową obywateli jest także podatek spadkowy. Dochodzi on w pewnych wypadkach do sum ogromnych — ale dla spadkobierców — dla Skarbu Państwa jest jednak prawie że małą rzeczą!

Spadkobiercy bowiem, zapłaciwszy ogromny podatek, ubożeją znacznie w stosunku do spadkodawcy a majętność musi być albo w całości albo w znacznej części zlikwidowana, albo sparcelowana. Nabywcy tej samej, już raz ponad miarę obciążonej podatkiem spadkowym, majętności znów płacą taksę przeniesienia własności; warsztat rolniczy przestaje istnieć a siła produkcyjna a nawet podatkowa rozdrabnia się, i na długi czas z powodu degresji i innych ulg ogromnie słabnie.

Sądzę, że nie jest zyskiem dla Państwa pobranie jednorazowo nadmiernego podatku spadkowego, w zamian za osłabienie siły podatkowej, produkcyjnej i zubożenie

---

Leszek Gustowski 1)

W drodze na południe

Struktura klimatyczna i oreograficzna całego olbrzymiego szmatu ziemi północno-afrykańskiej, który rozciąga się stopniowo, aż 400 km wgłąb, na południe odzgórą 1000 km linji wybrzeża Algierji, jest bardzo urozmaicona. Niemniejsze jest również bogactwo upraw rolnych w Algierji.

Sahel i Tell — to najbogatszy i najrozmaitszy pod względem upraw rolniczych kawał ziemi algieryjskiej! Gdyby go w paru miejscach nie przerywały wielokilometrowe łańcuchy i wypustki dość szerokich gór Atlasu, dodające zresztą tyle czaru krajobrazowi algieryjskiemu, nizina Tellu ciągnęłaby się prawie nieprzerwanie. Kontynuuje też na południe od stromo spadających gór. Ale przedewszystkiem wskazać trzeba na olbrzymi niż zachodnio-algieryjski w dolinie największej rzeki Algierji — Sélif. Wystarczy, byśmy udali się jeszcze na południe i zachód od Algieru-stolicy, w granice t. zw. „Mitidżi": wszędzie powita nas przebogata paleta upraw rolnych.

Więc: warzywnictwo i sady, noszące tyle zaszczytny tytuł „piątego bogactwa ziemi algieryjskiej". Obsiadły one stoki, pagórki i niziny nadbrzeżne Sahelu, zwłaszcza na zachód od Algieru i z przerwami aż po daleki Oran. Te fermy — to właściwie nieprzerwany łańcuch ogrodów warzywnych i owocowych: winogron stołowych, mandarynek, pomarańcz, także bananów i cytryn — obok przepysznych kultur: karczochów, pomidorów, szablu, groszku, karotki, bobu....

A któż nie słyszał o winach i winnicach algieryjskich — największych w całej Afryce, gdyż absorbują $^4/_5$ wszystkich winnic afrykańskich! Obok zbóż — największe to bogactwo Algierji.

Tutaj rośnie także znaczenie gospodarki leśnej. Że tylko wskażę na korę dębu korkowego. Bogactwo korkowe Algierji wybija się coraz widoczniej na rynkach międzynarodowych, skąd wypycha konkurenta hiszpańskiego i portugalskiego.

Plantacje tytoniu zajmują w całej Algierji imponujący obszar 32.649 ha, który rozdziela się na 21.760 plantatorów, głównie krajowców, czyli arabów i berberów. Do roku 1920 nie było prawie żadnej organizacji sprzedaży zbiorów tych plantacyj. Plantatorzy ponosili ryzyko przypadkowej sprzedaży i osiągali wobec wielkiej rozmaitości gatunków i niedostatecznej jakości tytoni przeważnie minimalne tylko ceny. Wtedy zainicjowano stworzenie doków-kooperatyw.

Dwa najzupełniej nowocześnie urządzone doki, należące do t. zw. „Tabacoop de Mitidja", zwiedzałem w El-Afroun i Boufarik. W kampanji 1926/27 jednoczyła ona 218 plantatorów europejczyków i 209 krajowców. W ciągu kampanji 1927/28 zmagazynowano w dokach tej kooperatywy łącznie 2900000 kg tytoniu, wartości 12 miljonów franków. Nieco starsze i daleko silniejsze

obywateli, przeciwnie, siła podatkowa powinna wzrastać, a obywatele Państwa zamożnieć a nie ubożeć.

Analogicznie ma się sprawa i świadczeń społecznych, które są nadmierne, a co gorsza nie wszystkie odpowiadają zadaniom i celom, dla których zostały powołane do istnienia.

Czytałem niedawno, iż niektóre miasta wysuwają postulat, by ogromne kapitały rezerwowe, zgromadzone przez instytucje społecznych ubezpieczeń, lokowano w budowę domów czynszowych po miastach, zamiast w luksusowych hotelach i t. p. Byłoby to słuszne o ile chodzi o dochody tych instytucyj, ściąganych z miast, ale przecież ogromne kwoty wpłaca rolnictwo; czy więc nie byłoby równie słuszne i logiczne aby i ono partycypować mogło w tych funduszach w formie pożyczek przez banki, w których Zakłady ubezpieczeń lokowałyby swe rezerwy. A rezerwy te obliczają niektórzy na pół miljarda złotych!

Czy już część takiego kapitału nie ożywiłaby życia ekonomicznego i nie przyczyniła się do zaradzenia olbrzymiemu brakowi kapitału obrotowego?

Odnośnie do 8-go punktu, t. j. do „opieki władz a więc Sejmu i Rządu" zaznaczyć chyba trzeba, iż w obecnych stosunkach niema co liczyć na naszą najwyższą władzę ustawodawczą! Sejm albo nie chce, albo nie może zajmować się sprawami ekonomicznemi. Pochłaniają go w zupełności: dość mała polityka, demagogja, wreszcie walki partyjne, i walka z Rządem.

A Rząd nasz niema czasu na walkę z Sejmem! Ma on zadania tem większe właśnie, iż nie może liczyć na współpracę Sejmu.

Wobec ogromnego braku rodzimego kapitału — jednem chyba z najważniejszych zadań Rządu jest stworzenie warunków, by podnieść zamożność obywateli a drogą do tego celu powinno być — mojem zdaniem — ostrożne budżetowanie, skrajna oszczędność, zaniechanie — (na czas jakiś przynajmniej) inwestycyj w budowie dróg, kolei i t. d. kosztem resztek zasobów, a raczej bieżących dochodów, często zaś kosztem substancjі majątkowej, ulżenie i ustalenie ciężarów podatkowych i świadczeń socjalnych.

Państwo — i reszta nierolniczego społeczeństwa — wymaga od rolnictwa podniesienia produkcji, woła o samowystarczalność w zbożu chlebowem, nabiale, mięsie, tłuszczach i t. d. Celem zaś zrealizowania tych postulatów i wymogów, rolnictwo, ze swej strony, woła o kapitał, bez którego nie jest wstanie powyższym potrzebom uczynić zadość.

Rolnictwo wyczerpane — kapitałów — nawet obrotowych — nie posiada i niema ich skąd czerpać.

Dlatego sądzę, że „na czasie" będzie uzupełnienie znanego powiedzenia o „skończeniu się wyścigu krwi i żelaza a rozpoczęciu się wyścigu pracy" jeszcze tym postulatem, iż nakazem chwili jest rozpoczęcie wyścigu wytwarzania własnego kapitału, abyśmy nie popadali coraz głębiej w zależność obcą, nie stali się wkrótce „parobkami kapitału — obcego"!

J. Trzebiński, Prof. U. St. B.

Najpospolitsze choroby bakteryjne ziemniaków

Wiadomo powszechnie, że ogromna większość chorób człowieka i zwierząt wyższych wywołana jest przez bakterje. Ale i rośliny cierpią wiele od tych drobnoustrojów. Osiedliwszy się w tkankach roślin, bakterje powodują gnicie lub usychanie narządów roślinnych. Choroby powstające u roślin pod wpływem bakteryj nazywamy bakterjozami. Wśród roślin uprawnych może najczęściej ulegają bakterjozom ziemniaki. Bakterjozy występują jako mokra lub sucha zgnilizna kłębów, jako gnicie łodyg i liści lub też jako strupy czyli tak zwane parchy na kłębach ziemniaczanych.

Najbardziej rozpowszechnioną jest bakterjoza kłębów, powodująca mokrą lub suchą zgniliznę tych ostatnich. Choroba ta zaczyna się od występowania w miękiszu kłębów plam brunatnych, przyjmujących potem ciemnooliwkowe, prawie czarne zabarwienie. Plamy te bardzo wyraźnie widoczne na przekrojach kłębów, składają się z obumarłych komórek miękiszu, wśród których widzimy liczne bakterje. Czasami, zamiast licznych plam, znajdujemy w środku ziemniaka jedną wielką plamę. Skutkiem rozpuszczenia przez bakterje płytki międzykomórkowej komórki oddzielają się później jedna od drugiej i cała tkanka przyjmuje miękka mazista konsystencję i wydaje nieprzyjemny zapach kwasu masłowego, zmieszany z zapachem produktów rozkładu białka (protoplazma). Cała gnijąca tkanka przeobraża się

---

organizacyjnie są doki Tabacoop de Bône i Tabacoop Kabyle. Zakupują one zwłaszcza pierwsza prawie $^3/_4$ produkcji północno-wschodniej Algierji.

Z okręgu Bône, głównego obszaru t. zw. tytoni eksportowych pochodzą także ładunki tytoniu dla Polskiego Monopolu Tytoniowego (gatunki „Xanti" i „Samsoun"). Od czerwca 1927 zawijają po tytonie te własne nasze statki — „Niemen" i „Wisła".

Ale Tell, szczególnie wysoki, — to przedewszystkiem obszar uprawy zbóż. A wiedzieć trzeba, że kultura zbóż przeważa w gospodarce Algierji współczesnej; chociaż właśnie w tej dziedzinie pozostaje wiele do zrobienia, stanowi ona już dziś słuszny powód do dumy kolonizacyjnej Francji, która po trzynastu wiekach zaniedbań Arabów i Turków szczęśliwie nawiązuje do niedościgłych aż dotąd zdobyczy rzymskiej gospodarki rolnej.

W całej Algierji obliczamy areał zasiewów zbożowych przeciętnie na 3 miljony ha. Są lata, gdy Algierja jest poważnym eksporterem zbóż chlebowych. Przed wojną nadwyżka eksportowa wynosiła średnio 3,5 miljonów kwintali. W roku 1919 — podniosła się do liczby rekordowej: 5,596 tysięcy kwintali, wartości 313 miljonów franków. Ale w roku suszy 1925 widmo głodów domagało się znaczniejszego importu. Naogół da się powiedzieć, że dopiero zbiór ponad 10,3 miljony ziarna zbożowego daje nadwyżkę eksportową.

Tymczasem od paru lat stwierdzamy ucieczkę od uprawy zbóż. Stopniowo coraz to rosną obszary kultury intensywnej, bardziej dochodowej. Np. plantacje winnej latorośli, plantacje tytoniu, powiększają się z roku na rok obszary uprawy bawełny. Rosną hektary uprawne warzyw i sadów owocowych. Słowem na północy zaczyna prawie braknąć obszarów, które chętniej oddaje się na zasiewy zbożowe. Przenosi się ona więc do głębszych części Algierji.

Na przeszkodzie jednak stają — obok podstawowego zagadnienia wody — także przedewszystkiem brak tanich sił roboczych, które zabiera prawie stutysięczna emigracja zarobkowa krajowców do Francji i Paryża.

Tymczasem dzieło kolonizacji francuskiej w Algierji, mimo daleko znaczniejszej dziś rozmaitości bogactw i upraw Algierji, nie może ani nie powinno wyrzec się tej głównej wytycznej planu aktywizacji gospodarczej tej części ziemicy północno-afrykańskiej! Nie powinno raz dlatego, że suchy klimat Algierji przedewszystkiem predysponuje ziemię tę do roli śpichlerza zbożowego. Mimoto jest prawdą, że ponad 60% dzisiejszych zasiewów daje zbiory o połowę niższe od przeciętnych zbiorów z hektara, uprawianego przez kolonistę europejskiego. Dla Francji wskrzeszenie „śpichlerza zbożowego dawnej Romy" jest także koniecznością ekonomiczną.

Albowiem historja sie powtarza. Jak rzymskie Imperjum w okresie rozległych swych posiadłości zamorskich — tak i Francja współczesna porzuca i zaniedbuje uprawę zbóż. W roku 1925 sprowadzić musiała mąk

wreszcie w gęstą ciecz, w której rozpoznać można ciałka mączki, oraz mnóstwo bakteryj w postaci pręcików, należących do różnych gatunków. Najczęściej znajdujemy bakterje:Bacillus solaniperda w towarzystwie Bac. amylobacter. Ta ostatnia bakterja produkuje z mączki kwas moczowy. Jednocześnie występują i inne bakterje, spotykane w każdej glebie. Bakteryjne gnicie kłębów występuje już w polu. Jeżeli po wybuchu choroby nastąpi sucha pogoda, proces mokrego gnicia ustaje i ziemniaki podlegają suchej zgniliźnie. Stają się one kruchemi, konsystencji kredy. Wewnątrz kłębów znajdujemy duże jamy. Powierzchnia jam wysłana jest warstwą ziarn mączki, która jeszcze nie uległa zniszczeniu. Prócz tego znajdujemy tu często różne pleśnie, które właściwie żadnego udziału w gniciu ziemniaków nie przyjmują, a rozwijają się później już w zabitych przez bakterje tkankach.

Zdaje się, że prócz obecności bakteryj, które zresztą znajdują się zawsze w glebie i na powierzchni kłębów, do wywołania gnicia ziemniaków niezbędne są pewne warunki usposabiające. Należą tu mechaniczne uszkodzenia łupiny albowiem przez nienaruszoną łupinę bakterje do wnętrza kłębów dostać się nie mogą. Zbyt wilgotne i pozbawione przewiewu otoczenie sprzyja w wysokim stopniu powstawaniu i rozwojowi choroby. A więc ziemniaki gnić będą w ciężkich, źle przewietrzających się glebach, szczególniej przy ciągłych deszczach, a także przechowywane w wilgotnych i nieprzewietrzanych piwnicach i kopcach, przy zbyt wysokiej temperaturze (15° C i wyżej). Niektórzy badacze są nawet zdania, że o powstaniu choroby decydują tylko warunki otoczenia, powodujące samorzutne obumieranie miękiszu kłębów; różne zaś bakterje, znajdowane w gnijących ziemniakach są zjawiskiem wtórnem, późniejszem, nadającem wszakże samej chorobie charakter bardziej ostry, gwałtowny.

Bakterjoza kłębów ziemniaka zaczyna się w polu, a rozwija się dalej podczas przechowywania, przyczem od chorych zarażają się ziemniaki zdrowe. Jest to najbardziej u nas rozpowszechniona choroba kłębów i gdy mowa o masowym gniciu ziemniaków w większości wypadków mamy z tą chorobą do czynienia.

Środki zapobiegawcze polegają na używaniu do sadzenia kłębów zdrowych, pochodzących z odmian miejscowych, odpornych na tę chorobę w danej okolicy. Unikać trzeba gleb ciężkich, podmokłych, nadmiaru saletry, świeżego obornika i wapna. Stosować natomiast należy nawozy fosforowe i potasowe, zwiększające odporność kłębów. Przechowywać należy ziemniaki w kopcach i piwnicach suchych i przewiewnych, unikać zagrzewania się ziemniaków.

Drugą bakteryjną chorobą u nas bardzo rozpowszechnioną jest czarna nóżka, czyli gnicie i czernienie łęcin u nasady. Choroba występuje w polu latem, zaczynając się od czerwca. Chore krzaki już zdaleka rzucają się w oczy, swemi pożółkłemi i zwijającemi się liśćmi. Wyglądają one jakby cierpiały od braku wody, a tymczasem choroba występuje najsilniej podczas dżdżystego lata. Chore krzaki bardzo łatwo dają się wyciągnąć z ziemi, skutkiem gnicia drobnych korzonków. U nasady łodygi zawsze dostrzegamy zczernienie nasady, która staje się cieńszą niż zdrowa część łęciny. Chora tkanka staje się miękką, w miękiszu zaś, a szczególniej w naczyniach, znajdujemy mnóstwo bakteryj w postaci pręcików (Bacillus phytophtorus). Bakterje te zatykają naczynia w wiązkach łykodrzewnych, utrudniając w ten sposób przewodzenie wody. Stąd pochodzi więdnięcie chorych krzaków. Krzaki, w których choroba rozwinęła się bardzo wcześnie jeszcze przed rozwojem kłębów, obumierają całkowicie. Przy późniejszem wystąpieniu choroby kłęby na krzakach mogą się rozwijać, ale wkrótce ulegają one gniciu, te zaś, które rozwinęły się normalnie, zawierają wewnątrz bakterje. Kłęby takie w roku następnym wydadzą oczywiście chore krzaki.

Środki zapobiegawcze: Używanie do sadzenia kłębów, pochodzących ze zdrowych krzaków. Na polu, gdzie grasowała silnie czarna nóżka przez kilka lat ziemniaków uprawiać nie należy. Unikać trzeba nadmiaru nawozów azotowych. Latem należy chore krzaki, jeżeli to możliwe, wyrywać i palić.

Trzecią chorobą bakteryjną ziemniaków jest bakterjoza wiązek łykodrzewnych w kłębach. Bakterje atakują tu przedewszystkiem wiązki łykodrzewne, powodując sczernienie. Na przekroju ziemniaki takie wykazują czarne punkciki i smużki. Z wiązek łykodrzewnych bakterje przechodzą do miękiszu i wtedy kłęby

---

i zbóż chlebowych za przeszło 2¼ milj. fr. Jest obawa, że wywóz zbóż chlebowych ze Stanów Zjednoczonych A. P. może ustać wcześniej, nim lukę tę wypełnią zboża rosyjskie. Ponadto znakomity ekonomista agrarny Francji współczesnej, p. markiz de Vogué, wskazuje niepokojąco na spadek obszarów pól zbożowych we Francji europejskiej. Mimo przyrostu ziem kultury racjonalnej i intensywnej w Alzacji i Lotaryngji, Francja posiada w roku 1923 11 miljon. 347 tysięcy 250 ha zasiewów zbożowych — gdy w roku 1913 liczba ta wyniosła 13 miljonów 511 tysięcy 360 ha. Jest też powszechnie znanym faktem, że departamenty górskie i rolnicze Francji (w ogólnej liczbie 35) wymierają. W roku 1924 mamy także o 18 tysięcy rolników mniej niż w roku 1914 — mimo przyrostu Alzacji i Lotaryngji, mimo emigracji rolnej osiadłej: Belgów, Hiszpanów, Portugalczyków i Polaków. Tymczasem odsetek ludności zarobkującej w rolnictwie, spadł w tym samym okresie czasu z 76% ogólnego zaludnienia do okrągło 50%!

A więc problem zbożowy Francji europejskiej domaga się pilnych zabiegów Rządu Generalnego i rządu kraju macierzystego około wskrzeszenia śpichlerza Romy w Algierji.

Schodząc z gór Atlasu Tellu, wchodzimy w krainę, która figuruje na mapach francuskich pod nazwą Hauts Plateaux.

Ten obszar „płyt wyżynnych" — to zrazu przedłużenie śpichlerza zbożowego Algierji. Jego część północna, nawet środkowa zadziwia europejczyka mnogością pól zbożowych. Uprawa spoczywa i tu nieledwie wyłącznie w rękach krajowców.

Zagłębiając się bardziej na Południe, znajdziemy się potem w tej części kotliny wyżynnej, której jednostajność byłaby przerażająca, gdyby nie przerywały jej częste baseny wód, przeważnie o dość pokaźnych rozmiarach: jesteśmy w krainie szottów, czyli płytkich zbiorników wód wybitnie słonych.

W części centralnej i południowej Płyt Algierji mamy już strefę klimatu szczerze stepowego, o nikłych opadach, skwarnem lecie i ostrej zimie; również uderzyła mnie rosnąca różnica temperatury między dniem a nocą. Kraina skąpej roślinności. O trawie przeważnie krótkiej; albowiem susza i gorąco hamują rozwój każdej bujniejszej roślinności.

I nietrudno zrozumieć skąpość flory tutejszej. Przeciętna roczna opadów wynosi zaledwie 400 mm. W Tellu jest jeszcze 2 i pół razy większa. A jednak z krainy płyt i szottów pochodzą takie 2 wielkie bogactwa ziemi algieryjskiej; jak: miljonowe stada owiec i baranów i miljonowe żniwa trawy alfy, obfitującej w celulozę.

Minąwszy wyżynne płyty stepów algieryjskich, stajemy znowu u podnóża gór: To łańcuch gór Atlasu Wielkiego, zwanego także Atlasem Saharyjskim. Jeśli spojrzeć ze śnieżnych wierzchołków najwyższego łańcucha — Aurès — zasysuje się nieledwie u samych stóp naszych bezmiar piasków stepowych Sahary.

W samej rzeczy, znaleźliśmy się u krawędzi północnych największej z pustyń znanego nam globu.

gniją. Daleko częściej jednak bakterje pozostają tylko w wiązkach i wtedy kłęby mają wygląd zdrowych. Posadzone na wiosnę takie kłęby często wydają tylko korzenie, łodygi zaś nie rozwijają się wcale lub też rozwijają się i łodygi o chorobliwym wyglądzie. Mamy wówczas krzaki skarłowaciałe, o drobnych liściach, i bladawych i kruchych łodygach. Takie chore okazy mogą wydawać wprawdzie kłęby, ale kłęby te będą nieliczne, drobne i jako zawierające bakterje będą rozsadnikami choroby.

Powodujące chorobę tę bakterje należą do gatunków: Bacillus solanearum i Bacterium sepedonicum.

Od chorych kłębów łatwo zarażają się zdrowe, jeżeli mają uszkodzoną łupinę.

Zwalczamy bakterjozę wiązek w podobny sposób, co poprzednie dwie bakterjozy. A zatem od chorych krzaków kłębów do sadzenia brać nie należy. Przy podejrzanych kłębach należy uważać, czy po przekrojeniu ziemniaka nie występują czarne plamy lub smużki (czasami dopiero po upływie kilku godzin).

Należy usuwać latem z pola wszelkie podejrzane krzaki. Kłębów przy sadzeniu krajać nie należy lub też pokrajane ziemniaki należy przez 3 — 4 dni pozostawić w suchem miejscu, aby mogła wytworzyć się tkanka gojąca korkowa, która utrudnia przenikanie bakteryj do wnętrza kłębów. Ostatnia uwaga stosuje się i do poprzednio opisanej bakterjozy kłębów.

Do bakteryjnych chorób zaliczają się jeszcze dwie choroby kłębów, przynoszące stosunkowo małą szkodę, a mianowicie choroba żelazowa kłębów i parchy ziemniaczane.

Choroba żalazowa albo pstrokacizna kłębów ujawnia się na przekrajanych kłębach jako brunatne centki i smużki. W miejscach tych znajdujemy obumarłe komórki o błonach skorkowaciałych. W komórkach tych w1917 roku wykryto bakterje Pseudomonos solaniolens w kilku odmianach. Bakterje te na sztucznych pożywkach wydają zapach kłębów ziemniaczanych. Nie wszyscy jednak badacze znajdowali te bakterje i dlatego należy uważać, że choroba żelazowa nie została jeszcze dostatecznie zbadana. Ponieważ choroba rozwiją się tylko w miękiszu, który jednak gniciu nie ulega, kłęby porażone pstrokacizną wyglądają pozornie zdrowe. Przy słabem rozwoju pstrokacizny, tj. przy małej ilości plamek, kłęby są jadalne, przy silnym rozwoju choroby ziemniaki do spożycia się nie nadają. Coroba przenosi się zapomocą kłębów na następne pokolenia. Ilość chorych kłębów dosięgać może 20%.

Parchy ziemniaczane powstają wskutek lokalnego bujania tkanki korkowej (nadmierne mnożenie się komórek). Takie bujanie tkanki korkowej zaczyna się często z przetchlinek lub z miejsc gdzie łupina uległa uszkodzeniu. Powstają w ten sposób różnej wielkości strupy płaskie, wypukłe lub wgłębione. Strupy te zlewają się z sobą i mogą zajmować wtedy znaczną część powierzchni ziemniaka. Parchy same przez się znaczniejszej szkody nie przynoszą. W tych wypadkach, gdzie nadmiernie rozrastają się tkanka korkowa wciska się głęboko w miękisz, kłęby oczywiście tracą na swej wartości. Prócz tego w miejscach pokrytych parchami tworzą się szczeliny, przez które łatwo dostać się mogą do wnętrza kłębów różne pasorzytnicze grzyby i bakterje. Wówczas ziemniaki ulegają łatwo gniciu.

Rozróżniamy dwa rodzaje parchów ziemniaczanych: parchy zwyczajne i parchy prószyste. Parchy zwyczajne są u nas bardziej rozpowszechnione niż prószyste. Powstają parchy zwyczajne pod wpływem bakteryj z grupy promienic (Hetinomycetes). Występują bakterje te w postaci bardzo cienkich i silnie rozgałęzionych niteczek, przerastających tkankę korkową. Parchy prószyste powodowane są przez grzybek Spongospora solani. Nazwa parch prószysty pochodzi stąd, że na powierzchni parszywych kłębów tworzą się zagłębienia, wypełnione brunatnym proszkiem. Proszek ten to skupienie zarodników wyżej wspomnianego grzybka.

Parchy występują na glebach suchych i przytem z odczynem zasadowym. To też pojawiają się one na glebach wapiennych i po obfitem nawiezieniu świeżym obornikiem.

Środki zaradcze. Nie używać do sadzenia parszywych ziemniaków. Stosować nawozy zielone i superfosfat, a unikać wapna i świeżego obornika. Sadzić odmiany odporne. Do takich należą: prof. Gerlach, Deodara, Jubel, Gedymin i niektóre inne.



Plantacje pomidorów w Staoueli, jednej z pereł warzywnictwa algieryjskiego
(do fejletonu)

Dr Zygmunt Łubkowski 1)

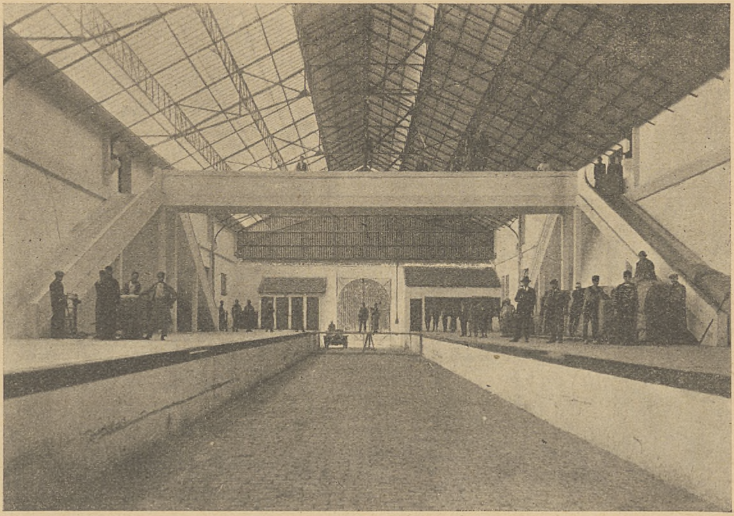
To i owo z dziedziny uprawy roli

Przedewszystkiem wiecznie aktualna sprawa walki z perzem. W dziale „Drobne porady gospodarcze“ „Rolnika“ z 11 sierpnia w art. zatytułowanym „Na początku sierpnia“ znalazłem radę, która mojem zdaniem powinna być podawana z wielkiemi zastrzeżeniami. Radzi mianowicie p. F. St., by pole zaperzone pokładać „sztorcując skiby, i nie bronując ani wałując wyczekać, aż rola przeschnie, by następnie sprężynówką albo kultywatorem perz powyciągać“. Zapewno są gleby, na których rzeczywiście jest to właściwy (autor sam przyznaje, że połączony z zepsuciem struktury) sposób tępienia perzu; na glebach jednak, które znam (średnio zwięzłe glinki lössowe różnego rodzaju, oraz gleby napływowe), byłoby to tylko „psucie struktury“ a nie osiągnęłoby się wychwaszczenia. Na glebach tych — a mam wrażenie, że i na wielu innych, łatwo się zaperzających — tępimy perz nie kultywatorem, lecz kilkakrotnym pokładem.

Perz, jak wiadomo, rozmnaża się wegetatywnie z pędów podziemnych, rosnących płytko pod powierzchnią ziemi. Na pędach tych czyli rozłogach znajdują się oczka, z których wyrastają korzonki i pędy nadziemne, zielone; dlatego pęd taki możemy pociąć na tyle kawałków, ile jest oczek i z każdego w sprzyjających warunkach otrzymujemy nową roślinę. Na tworzenie tych korzonków i pędów nadziemnych do czasu, aż zaczną one same pobierać pokarmy z gleby, względnie asymilować bezwodnik węglowy z powietrza, zużywa roślina nagromadzone w rozłogach zapasy. Jeśli przerwiemy rozwój rośliny w chwili, gdy zużyła ona swój zapas pokarmów, a nie zdążyła z przyswajanych przez korzenie i liście utworzyć nowych rozłogów, roślina ginie, tj. gnije, względnie usycha. Walka z perzem powinna zatem polegać na tem, by, zmuszając perz do obfitego wypuszczenia pędów nadziemnych, przerywać następnie w odpowiedniej chwili jego wegetację przez podcinanie. Z drugiej zaś strony, ponieważ perz gromadzi w swych rozłogach znaczne zapasy pokarmów, — wiadomo, że obfity zbiór perzu zabiera z pola tyle składników pokarmowych, co normalny plon ziemniaków — musimy przy walce z perzem zwracać uwagę na to, by gleby tych pokarmów nie pozbawiać, lecz przeciwnie, przez odpowiednią uprawę, doprowadzić je do stanu bezpośrednio dla roślin przyswajalnego. Wreszcie trzeba pamiętać o tem, że całkowite wytępienie perzu zależy też od tego, czy roślina, którą uprawimy na tem polu po przeprowadzeniu walki z perzem uda się czy nie; a uda się ona tylko wtedy, jeśli ją posiejemy w glebę mającą należytą strukturę.

Rozpoczynamy tępienie perzu od tego, że bezzwłocznie po sprzęcie zboża, jeszcze między półkopkami, bardzo płytko ścierń podorujemy; najlepiej nadają się do tego dwu- względnie trzyskibowce; podkład musi być wykonany bardzo starannie, by nie było ani kawałka ścierni (na uwrociach, starych bruzdach, pod składami i t. p.) nieodwróconej. Pokład ten natychmiast wałujemy ciężkim walcem pierścieniowym. Ideałem jest, jeśli za 2—3 pługami chodzi stale walec; w każdym razie w dzień słoneczny nie powinien pokład leżeć niezwałowany dłużej, niż dwie godziny. Wałowanie ma na celu, przez wzmożenie podsiąkania, pobudzenie pociętych pługiem rozłogów perzu do szybkiego puszczania pędów nadziemnych; bardzo korzystne jest, jeśli po zwałowaniu upadnie niezbyt silny deszcz.

Jak tylko gleba na tyle stężała, że niema obawy odwracania skib i wydobywania do wierzchu większej ilości rozłogów — co utrudniłoby dalszą uprawę — a więc za jakie 7—10 dni, puszczamy brony (normalnie wystarczą dwie na krzyż) by jak najprędzej przerwać podsiąkanie; bez tego kilkakrotny pokład doprowadziłby do przesuszenia gleby. Ponadto brona wyrównuje pole, co ułatwia wykonanie drugiego pokładu, do którego przystępujemy gdy pole zaczyna się dobrze zielenić, a więc w jakie 2—3 tygodnie po pierwszej uprawie. Ten drugi pokład będzie musiał być zwykle nieco głębszy ale oczywiście zasadą jest, jak wogóle przy pokładzie, by zorać możliwie najpłycej. Jeśli zaperzenie nie było bardzo silne, jeśli np. pszenica na polu, zresztą czystem, zaperzyła się wskutek wymarznięcia, to ten drugi pokład w porę (nie zapóźno!) i płytko wykonany osłabi perz do tego stopnia, że zabronowawszy rolę natychmiast będziemy mogli następnie kultywatorem i broną gnijące rozłogi perzu powyciągać, a po ich wyschnięciu przyorać je normalną orką siewną i zasiać żyto. Jeśli — powtarzam — stopień zaperzenia nie był bardzo duży, żyto będzie doskonałe, za dwukrotny pokład odwdzięczy się napewno zwiększonym plonem i w ścierni żytniej perzu nie znajdziemy. Dla ostrożności radziłbym



Doki kooperatyw tytoniowych w Algierji posiadające nowocześnie urządzone hangary — magazyny (do fejletonu)

opóźnić nieco orkę siewną, orząc za to nieco płycej, niż normalnie, by można było bez obawy siać żyto w świeżą skibę (nawiasem mówiąc obawy te są uzasadnione właściwie tylko wtedy, gdy się orze pod żyto na raz); osiągnęlibyśmy przez to czas potrzebny do należytego przesuszenia wydobytego perzu przed jego przyoraniem. Należałoby też pamiętać o tem, by posiać żyto nieco gęściej (około 100 kg na ha) i w optymalnej dla danych warunków klimatycznych porze, a więc w środkowej Małopolsce nie wcześniej jak 15, a nie później jak 25 września.

Nie wystarczą natomiast dwa pokłady do wytępienia perzu, który rozmnożył się tak, że ściernisko miało wygląd łąki, a przerośnięte perzem skiby z trudnością jeno dałyby się broną rozerwać. Jeśli mamy pole tak zaperzone, to przedewszystkiem, jak słusznie radzi autor wspomnianej na wstępie notatki, nie możemy na tak zaperzonem polu siać oziminy lecz musimy całą jesień przeznaczyć na walkę z perzem. Po drugim pokładzie uprawiamy pole wtedy tak jak po pierwszym, a więc wałujemy, by pobudzić perz do szybkiego wytwarzania nowych pędów nadziemnych, a w kilka dni później bronujemy. Zaznaczam tu ponownie, że brona ta nie powinna wydobywać znaczniejszej ilości rozłogów perzu gdyż to utrudniłoby tylko dalszą uprawę; dlatego nie można jej puszczać za wcześnie.

Gdy po tym drugim pokładzie rola ponownie się zazieleni, co wskutek osłabienia siły żywotnej perzu i zgnicia części rozłogów nastąpi nieco później, w jakie 3—4 tygodnie, pokładamy trzeci raz, znowu możliwie jak najpłycej. Pokładając zobaczymy, że rozłogów jest już znacznie mniej; te co pozostały nie mają wyglądu tak pełnego i jędrnego, jaki miały po pierwszym pokładzie; są jakby chore, częściowo przegniłe, i dadzą się łatwo z ziemi wydobywać. Bez trudności wyciągniemy je niemal wszystkie bronami i kultywatorem, a po ich przesuszeniu, bez wygrzebywania i wywożenia, będziemy mogli doskonale wykonać orkę zimową. Radziłbym na wiosnę zasadzić na niej ziemniaki bez gnoju (jeśli tylko pole nie jest zbyt jałowe), przyczem uważałbym za wskazane, po jak najwcześniejszem zbronowaniu lub zawłókowaniu orki zimowej, jeszcze przed samem sadzeniem ziemniaków płytko rolę podorać. Po takiej uprawie, o ile — powtarzam — była ona skrupulatnie wykonana, perzu w ziemniaczysku nie będzie ani śladu.

Jeśli tę metodę walki z perzem porównamy z metodą wygrabywania, to przedewszystkiem musimy stwierdzić, że przez wygrzebywanie perzu doszczętnie nie zniszczmy; bo nawet gdybyśmy go furami z pola wywozili względnie na polu palili, zawsze zostanie go w ziemi tyle, że ilość ta wystarczy, by rozmnożył się on na nowo w ciągu kilku tygodni, zwłaszcza, że struktura ziemi po takiem bronowaniu na śmierć („todeggen", jak powiadają Niemcy) sprzyja bardzo rozrostowi perzu, a jest bardzo niekorzystna dla roślin uprawnych, w pierwszym rzędzie dla żyta. Natomiast przez wykonanie opisanej powyżej uprawy — podobnej do tego co Rümker nazywa „Teilbrache" — nadajemy glebie strukturę wprost idealną, taką niemal, jaką osiągamy przez należycie uprawiony czarny ugór. Wreszcie nie tylko nie pozbawiamy gleby kolosalnej ilości składników pokarmowych, nagromadzonych w rozłogach perzu lecz przeciwnie, składniki te udostępniamy, a nawet glebę wzbogacamy przez stworzenie w glebie warunków korzystnych dla rozwoju mikroflory (zwłaszcza bakteryj wiążących azot), oraz spotęgowanie procesów utleniania i wietrzenia.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Dojenie maszynowe. Przed wojną Niemcy reklamowali usilnie różne systemy maszyn do dojenia pod nazwami: Revalo, Alfa, Wallace, Dana, Max, Omega i inne, które jednak w praktyce okazały się z wielu przyczyn nawet szkodliwemi. Obecnie również przemysł niemiecki stara się pod innemi nazwami reklamować maszyny do dojenia zasadniczo podobnych systemów.

Naogół jednak krowy bardzo trudno przyzwyczajają się do maszynowego dojenia, które działa ujemnie na ich system nerwowy, a obok tego często zachodzi potrzeba dodatkowego dojenia ręcznego, czego zawsze należy unikać, gdyż to uniemożliwia podniesienie mleczności.

Maszynowe dojenie przeprowadzać mogą tylko bardzo rutynowani robotnicy i doskonale wyszkoleni. Najmniejsze niedbalstwo jest wielce szkodliwe. Wobec tego gospodarstwa rolne, średnie, posiadające nawet 20 sztuk mlecznych nie mogą ponosić wysokich kosztów utrzymania i opłacania podobnych robotników.

Prócz tego maszynowe dojenie wpływa często ujemnie na bakterjologiczne własności mleka. Jakość mleka, wydojonego maszynowo, wykazuje wielkie wahania w jakości i ilości bakteryj, które zawiera. Maszyny do dojenia muszą być nadzwyczaj starannie i gruntownie czyszczone, a wymię również wielce starannie myte przed i po dojeniu. Maszyny bowiem bardzo łatwo zanieczyszczają się, gromadząc na swych częściach składowych liczne bakterje z otoczenia tak w czasie przechowania, jak dojenia. Higjeniczne utrzymanie tych maszyn jest bardzo trudne do skontrolowania i do zbadania, a częsta sterylizacja jest kosztowna.

Możliwe, że przy dojeniu maszynowem w razie zachowania nienagannej czystości można otrzymać mleko czyste i wolne od szkodliwych bakteryj, ale tę jego wyższość, w stosunku do mleka otrzymanego dojeniem ręcznem, osiągnąć można jedynie przy wyjątkowych okolicznościach.

Wszystko to przemawia za tem, że na razie trudno zastąpić ręczne dojenie jakąkolwiek maszyną tembardziej, że, pominąwszy już zakwestjonowaną opłacalność podobnej inwestycji, maszynowe dojenie nie zapewnia możności powiększenia mleczności krów ze względu na to, że nie zawsze takie dojenie okazuje się zupełnem i zadowalającem. *J. S.*

Ocena zwierząt metodą punktowania. Punktowanie, jako jedną z metod oceny wartości użytkowej zwierząt, stworzyli hodowcy angielscy. Z Anglji rozpowszechnił się ten sposób selekcji zwierząt w Niemczech, Holandji i w innych krajach Europy i Ameryki. Po raz pierwszy zaprowadziło punktowanie w roku 1834 Towarzystwo rolnicze na wyspie Jersey, celem poprawy bydła rasy jersey. Wybrano dwa najlepsze stadniki i dwie najmleczniejsze krowy i te posłużyły jako wzór przy układaniu skali punktów i opisie poszczególnych cech. Ułożono dwie skale punktów, osobną dla stadników i osobną dla krów. Jak powinna być zbudowana i jakiemi cechami powinna się odznaczać każda część ciała, podano w karcie punktowania obok nazwy grupy punktów. Opisy tych cech w umieszczonej poniżej pierwszej skali punktów z roku 1834 opuściłem z braku miejsca. Pierwsza ta skala zawierała tylko 27 punktów, a mianowicie:

1) Pochodzenie 4 pkt., 2) głowa 8 pkt., 3) grzbiet i piersi 4 pkt., 4) skóra 2 pkt., 5) tułów i ogon 3 pkt., 6) kończyny przednie i tylne 2 pkt., 7) wymię i żyły mleczne 4 pkt., razem 27 pkt.

Do oceny jałówek służyła ta sama skala, lecz o zmniejszonej liczbie punktów o 2 dla wymienia, zawierała więc maksymalnie tylko 25 punktów.

W niedługim czasie zastosowano karty punktowania do oceny prawie wszystkich gatunków i ras zwierząt gospodarskich. Pierwotna skala ulegała z czasem zmianom przez powiększanie ilości punktów, aż wreszcie powiększono ilość punktów do sto, co ułatwiło orjentację przy porównywaniu wzajemnej wartości poszczególnych cech, gdyż każdy punkt oznacza 1%. Od przeszło trzydziestu lat już ani jeden związek hodowlany w krajach anglo - saskich nie używa kart liczących mniej niż 100 punktów,

Poszczególne części ciała:	Maksimum punktów
Głowa — 7 punktów:	
A) — średniej wielkości, sucha, szerokie i wklęsłe czoło, rogi średniej wielkości o ciemnych końcach	3
B) — oczy duże, żywe, łagodne, uszy cienko utkane, bujne szczotki uszne, pysk szeroki, nozdrza obszerne	4
Szyja — 5 punktów: cienka, raczej długa, z wolną tchawicą i przełykiem, wole słabo rozwinięte, skóra cienka i delikatnie pomarszczona	5
Tułów i kończyny — 38 punktów:	
Klatka piersiowa: głęboka i obszerna, szeroka tuż za łopatkami, łopatki lekkie, kłąb delikatny, niemięsisty, żebra długie, szerokie, rozstawione i wysklepione	3
Grzbiet: prosty i równy od kłębu do nasady ogona, wydatne wyrostki ościste	3
Lędźwie: szerokie i silne	3
Brzuch: obszerny, szeroki, długi, duże słabizny	10
Biodra: wydatne, wysoko i szeroko rozmieszczone	3
Zad: prosty, długi, szeroki, kości kulszowe daleko od siebie rozstawione	12
Ogon: długi, cienki, z obfitą kiścią, nasada ogona niezagruba	1
Kończyny: prawidłowo ustawione, krótkie zadnie szeroko rozstawione, kości i ścięgna wyraziste, racice zdrowe i zwarte	3
Wymię — 38 punktów:	
A) — duże kształtne, miękkie, elastyczne, niemięsiste . . .	10
B) — szerokie, do tułowia dobrze przylegające, podzielone na równe ćwiartki, wcięcia ćwiartkowe niegłębokie	6
C) — przednie ćwiartki daleko naprzód posunięte	4
D) — tylne ćwiartki dobrze ku tyłowi zawieszone . . .	4
E) — strzyki jednej wielkości, elastyczne, szeroko rozmieszcz.	8
F) — mleczne żyły grube, kręte, z wielką ilością dużych dołków mlecznych	6
Ogólny wygląd (typowość): — 12 punktów.	
Waga i wzorst: dorosłe krowy przeciętnie 450 *kg*, wysokość w kłębie od 118 *cm*	2
Pokrój: suchy, klinowaty, tułów długi	3
Skóra: cienka, luźna, elastyczna, włos gęsty, cienki, równy, wydzieliny skórne obfite, rasowe umaszczenie	3
Konstytucja: zdrowa i odporna	2
Temperament: żywy, ale łagodny i dający się powodować . .	1
Kondycja: mleczna	1
Razem	100

a jednak w Niemczech i u nas spotyka się jeszcze ciągle przestarzały sposób punktowania na 30, 60 i t. d. maksymalnych punktów, zamiast na sto.

Jako przykład skali punktów służy załączona karta punktowania krowy czerwonej polskiej, ułożona na wzór angielskich i amerykańskich kart dla bydła rasy jersey, rasy należącej do tego samego szczepu bydła *(brachyceros)* i do tego samego kierunku hodowlanego, co czerwone bydło polskie (mleko na jakość).

Praktyczne zastosowanie posiada punktowanie do oznaczenia czy dana krowa posiada tę minimalną ilość punktów jaka jest wymagana, aby mogła być zapisana do ksiąg rodowych. Punktowanie służy więc do oznaczania standartu rasowości, wykazuje minimalną wartość zwierzęcia ale nie może służyć do wyszukania najlepszego zwierzęcia i dlatego nie nadaje się dla sędziego do premjowania zwierząt na wystawach. To też ani w Anglji, ani w Ameryce nie używa jury na wystawach kart punktowania, lecz sędzia ocenia metodą porównywania oglądając zwierzęta należące do tej samej klasy równocześnie. Jedynie Niemcy zupełnie niesłusznie zastosowali angielską metodę punktowania także na wystawach hodowlanych. W Niemczech można na wystawach obserwować grupy sędziów z utkwionemi nosami w kartach i katalogach, wiecznie notujących i rachujących, oglądających kolejno przeprowadzane sztuki, zamiast patrzeć na równocześnie przedstawione zwierzęta osądzanej klasy i wybierać wprost z pośród nich najlepsze.

Prof. dr. T. Olbrycht

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Kopcowanie buraków. Badania I. I. Dochlenki, wykonane podczas kampanji 1927 r., a streszczone przez p. T. Słonowskiego w »Gazecie Cukrowniczej«, dotyczą wielkości strat przy rozmaitem przechowywaniu buraków cukrowych i doprowadziły do następujących wniosków.

Pierwszy miesiąc kopcowania buraków odznaczał się wysoką temperaturą powietrza i brakiem opadów, straty na wadze wyniosły w tym miesiącu średnio 7,93%, straty cukru 2,53%; buraki składane po tym okresie i przechowywane w ciągu 80—90 dni, straciły średnio 1—2% swej wagi. Zwiędłe buraki odzyskiwały w kopcach, średnio przeszło 1% na wadze. Przechowywanie w małych kopcach, przykrytych zewsząd warstwą 15 cm ziemi lub warstwą ziemi lub słomy, nawet w niskich temperaturach kopcowania traciły na wadze daleko więcej, niż buraki w kopcach odkrytych lub zakrytych ziemią tylko po bokach; najmniej traciły buraki wcale nieprzykryte. Przeprowadzenie pod kopcami kanałów wentylujących, przy wszelkich warunkach kopcowania, nie wpływało na zmniejszenie strat na wadze; straty cukru zato były prawie dwa razy mniejsze. Najmniejsze straty cukru — w ilościach, nie przekraczających strat, powodowanych normalnem oddychaniem przechowywanych buraków, zaobserwowano w kopcach odkrytych ze wszystkich stron, czy to leżących na ziemi, czy na kanałach, wentylujących. Przy właściwem kopcowaniu buraków i dobrych warunkach meteorologicznych, naogół straty cukru w ciągu 92 dni mogą być małe; pewien niewielki procent buraków jednakże nie może być przechowany bez większych zmian. Buraki, zanieczyszczone liśćmi, ziemią, trawą, jak również buraki z długiemi ogonami, skłonne są do psucia się i dają duże straty na wadze i na cukrze; czynniki te działają szczególnie dotkliwie w pierwszym okresie kopcowania, gdy temperatura powietrza jest wysoka. Mieszania buraków zwiędłych ze świeżemi należy unikać, albowiem zwiększa to psucie się buraków. Kopanie, zwózka i kopcowanie buraków winny być prowadzone i wykonywane w trybie uzależnionym nie tylko od stanu dojrzałości buraków, lecz i od warunków meteorologicznych. Obniżenie wartości przechowywanych buraków wynika głównie z gnicia ich, w szczególności w górnej warstwie kopca, który jest wystawiony na zmiany temperatury.

Pod koniec października. Gdy się czyta wskazówki o uprawie łąk, często spotykamy radę, by zaraz po sprzęcie potrawu wejść na łąkę z odpowiedniem narzędziem, lub zastosować właściwy nawóz. Dobra rada, ale najczęściej czasu na to brakuje. Otóż teraz, gdy skończyliśmy główne roboty sprzętu okopowych no i... siewów, bo i te się często nadmiernie przedłużają, warto o łąkach pomyśleć, czy niema

tam co do zrobienia? Bywa, że pogoda nam w tym czasie przeszkadza, ale zazwyczaj niewiele jeszcze wody znać na łąkach i można nawet rowy pooczyszczać, albo i nowe pokopać. Ale choćby już było za późno robotę tę porządnie wykonać, to jednak rzadki wypadek, by niemożna było wjechać na łąkę i nawieźć kompostu, który w wielu wypadkach cudownie wzmaga łąkowe plony. Pozatem najlepsza teraz pora rozsypać kainit i mączkę fosforytową wedle tego czy łąka opłaca potas, czy fosfor, a może jedno i drugie. Jak najgoręcej doradzam robić próby z temi nawozami, to znaczy nie sypać na »zgaduj zgadula« co się opłaci, ale wyznaczyć jakiś np. ar, i takich kilka arów posypać to jednym, to drugim z wymienionych nawozów, w ilościach odpowiednich do obszarów, więc np. 6 kg kainitu na ar (5 pręt.), a mączki fosforytowej 4 kg, a potem zabronować. Zresztą i całą łąkę, czy nawożoną czy nienawożoną, warto broną ostrą przejechać i wydarty mech z niej wywieźć. Wymienione nawozy sztuczne i na polach teraz należy stosować — zwłaszcza na sapach i piaskach, gdzie najlepiej działają. Są one najtańsze ze wszystkich nawozów sztucznych, więc i wzgląd na to, że to dziś »tanizna« na ziemiopłody, nie jest dostatecznie przekonywujący, bo i przy najtańszych cenach na zboże, nawozy te się opłacają. Zresztą czy zboża drogie czy tanie, zawsze trzeba nawozy wypróbowywać, czy się opłacają, więc nie chodzi o to, żeby sypać je bez pamięci, ale żeby na polach tak, jak i na łąkach, stosować je próbnie, jeżeli kto ma wątpliwości, czy w jego gospodarstwie nawozy te działają i jak działają?

F. St.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

„Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych wykonawcą polityki ubezpieczeniowej". Autor broszury omawia cel i zadania Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, jego charakter, powiązanie działalności jego z działalnością wojewódzkich związków samorządowych w zakresie przymusowych ubezpieczeń budowli od ognia, społeczną rolę przymusowych ubezpieczeń wypływającą z tendencji tychże do wyrównania opieki nad słabszemi ekonomicznie, wyższość ze stanowiska korzyści ubezpieczeń przymusowych nad dobrowolnemi, zadania i wyniki dotychczasowej działalności samorządów powiatowych w zakresie ubezpieczania ruchomości rolnych, moralno-wychowawcze znaczenie ubezpieczeń opartych na wzajemności zrzeszonych w organizacji ubezpieczeniowej jej członków, t. zw. ryczałtowy system ubezpieczeń ruchomości rolnych i korzyści, jakie system ten przedstawia dla ubezpieczonych, oraz taryfową politykę Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

Broszurę cechuje jasny i zwięzły wykład. Przeczyta ją z pożytkiem każdy, a z obowiązku przeczytać powinien uważnie każdy członek Wydziału, względnie Rady Powiatowej, każdy działacz samorządowy.

„Czuwajcie". Pod tym tytułem ukazała się broszurka zawierająca rozdziały: 1) Ciężki stan rolnictwa, 2) Środki zaradcze, 3) Co to jest ubezpieczenie? 4) Ubezpieczenia uchwalone przez Sejm, 5) Szkodliwa agitacja. Omówione w niej zostało w słowach jasnych i przystępnych znaczenie dla drobnych gospodarstw ubezpieczeń od ognia budowli i inwentarza. Stanowić też ona będzie niewątpliwie wielką pomoc dla naszych działaczy samorządowych i oswiatowych, borykających się z uprzedzeniem wsi do ubezpieczeń, będącem wynikiem jej zacofania i stanowiącem tamę dla postępu. Wydawcą broszury jest Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie (Kopernika 36/40).

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Otwarcie Wyższych Kursów Ziemiańskich we Lwowie. Uroczyste otwarcie roku szkolnego 1929/30 W. K. Z. odbędzie się we Lwowie dnia 4. b. m. z następującym programem:

Godz. 10 nabożeństwo w kościele archikatedralnym, godz. 11 inauguracja kursów w sali Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, odebranie przyrzeczenia od słuchaczy i wykład.

Ograniczenia wywozu zwierząt za granicę. Na podstawie zarządzenia ministerstwa rolnictwa z dnia 28 września br. zamknięte są z powodu pryszczycy dla wywozu zwierząt racicowych za granicę powiaty: Kołomyja, Kosów i Nadwórna.

Ze względu na zarazę płucną bydła rogatego zamknięte są dla wywozu bydła rogatego wszystkie powiaty województwa: lubelskiego i warszawskiego.

Ze względu na pomór i zarazę świń zamknięte są dla wywozu świń następujące powiaty:

1. Do Austrji: Wołkowysk, woj. białostockiego, Iłża, woj. kieleckiego: Nisko i Przeworsk — (ten ostatni również dla mięsa wieprzowego i przetworów z takiego mięsa) — woj. lwowskiego, Biała, Janów, Krasnystaw, Lublin i Tomaszów, woj. lubelskiego, Chojnice i Grudziądz, woj. pomorskiego, Inowrocław, Kępno, Oborniki i Wągrowiec, woj. poznańskiego, Husiatyn i Tarnopol woj. tarnopolskiego.

2. Do Czechosłowacji: Białystok, Bielsk, Łomża, Ostrów i Wysokie Mazowieckie, woj. białostockiego; Kielce Miechów, Opatów, Radom, Pińczów i Sandomierz, woj. kieleckiego, Łęczyca woj. łódzkiego, Brodnica, Działdowo, Lubawa, Starogard, Świecie i Wąbrzeźno, woj. pomorskiego, Gniezno, Mogilno, Śrem, Strzelno, Szamotuły, Wągrowiec i Żnin, woj. poznańskiego, Kutno i Warszawa, woj. warszawskiego.

3. Za granicę wogóle Białystok, woj. białostockiego, oraz Inowrocław i Poznań pow., woj. poznańskiego.

Pozatem rząd austrjacki, ze względu na pryszczycę, zakazał przywozu zwierząt racicowych z następujących powiatów: Białystok, Bielsk, Grodno i Wołkowysk, woj. Białostockiego, Lida i Słonim, woj. nowogródzkiego, oraz Prużana, woj. poleskiego, z tem jednak, że z powiatów zamkniętych, ze względu na pryszczycę, na podstawie udzielonych zezwoleń mogą być wysyłane świnie celem natychmiastowego uboju do zakładu kontumacyjnego w Wiedniu, o ile zostanie dostarczone świadectwo stwierdzające, że w miejscowości pochodzenia, ani też w sąsiednich miejscowościach w ostatnich czterdziestu dniach nie panowała pryszczyca.

Z posiedzenia sekcji ekonomicznej M. T. R. Ażeby kryzys, przez który przechodzi nasze rolnictwo, jeżeli nie zupełnie przełamać — to w każdym razie złagodzić stara się rząd, przy interwencji sfer rolniczych całego Państwa błędy, które popełniono w polityce ekonomicznej naprawić. Od szeregu tygodni konferencje w tej mierze w Warszawie się odbywają. Ażeby problem ten omówić, zdania ekspertów wysłuchać, i sposób dalszego postępowania przedstawicieli rolnictwa małopolskiego w konferencjach dalszych w Warszawie odbyć się mających ustalić, zarządził prezes M. T. R. p. Łuszczewski posiedzenie sekcji ekonomicznej M. T. R., która w dniu 20 października się zebrała i pod przewodnictwem prezesa tejże sekcji p. Kostheima program dalszej akcji ustaliła.

P. prezes M. T. R. Łuszczewski w wyczerpującem sprawozdaniu z przebiegu obrad w Warszawie, w których brał udział także dr. Gałuszka, jako przedstawiciel Związku Ziemian, podał do wiadomości, że w najkrótszym czasie ma powstać na żądanie sfer rządowych organizacja handlu zbożem na eksport przeznaczonem i ustalono, że statut tej organizacji ma opracować komisja, w skład której ma wejść po 2 reprezentantów rolnictwa i 2 reprezentantów handlu rolniczego z Poznańskiego i b. Kongresówki oraz po 1 reprezentancie rolnictwa i handlu rolniczego z Małopolski. Prezes Łuszczewski wychodząc ze stanowiska, że Małopolska z organizacji tej małą będzie miała korzyść, gdyż taryfy przewozowe uniemożliwiają wprost eksport na zachód, życzyłby sobie, ażeby rząd nie tylko eksport, ale i obrót wewnętrzny (eksport zboża Małopolski na Śląsk) uregulował, i w tym celu zaprowadził taryfy strefowe — zaznaczył przytem, że w handlu zbożem, inicjatywę prywatną rząd popierać powinien. Ażeby rolnictwu przyjść z pomocą pod względem kredytów na zboże starać się trzeba, ażeby rząd obok kredytu zastawowego na zboże zarządził i umożebnił kredyt zbożowy zaliczkowy na terminatki zbożowe, przytem zaznaczył, że Kasom Stefczyka dla małorolnych przyznano 10 miljonów zł., a wpłacono już 5 miljonów.

W wyczerpującej dyskusji w której wszyscy obecni brali udział, poruszono także sprawę świadectw przewozowych i premij wywozowych i nałożenia cła 10 zł od 1 q saletry chilijskiej. Uchwalono na konferencji 22 paźdz. w Warszawie odbyć się mającej popierać następujące tezy:

Odnośne czynniki starać się będą, ażeby ze względu na panujące obecnie stosunki 1) rząd zechciał uznać potrzebę popierania także inicjatywy prywatnej w handlu zbożem,

2) żeby ze względu na wyjątkowe położenie rolnictwa w Małopolsce rząd nie tylko zechciał uregulować eksport zagra-

nicznego zboża, ale zajął się także uporządkowaniem zasad obrotu wewnętrznego zboża, i w tym celu zaprowadził taryfy strefowe,

3) ażeby obok kredytu zastawowego na zboże, udzielany był także kredyt zbożowy na terminatki.

Zebranie Centralnego Komitetu Hodowli Drobiu. W dniu 8 b. m. odbyło się w Warszawie zebranie delegatów Związków hodowców drobiu, oraz organizacyj rolniczych, będących członkami Centr. Komitetu Hodowli drobiu. Po omówieniu i zatwierdzeniu sprawozdań za ubiegły okres działalności Komitetu, ustalono plan dalszej pracy w zakresie drobiarstwa, obejmujący następujące zagadnienia: Kierunki hodowli drobiu, sposoby podniesienia wydajności drobiu, program propogandy i nauczania, organizacje wystaw i pokazów drobiu. Ustalono również plan pracy w dziedzinie królikarstwa i dzikich zwierzątek futerkowych, wreszcie omówiono plan walki z chorobami drobiu. Zadecydowano potrzebę należytego obesłania działu polskiej hodowli drobiu na Światowej Wystawie Drobiarskiej, która odbyć się ma w Londynie w 1930 roku.

Z ramienia Minist. Rolnictwa wzięli udział w obradach p. E. Baird, naczelnik wydziału produkcji zwierzęcej i p.p. radcowie Kossakowski i Markijanowicz.

Pierwszy ogólny Zjazd Hodowców koni w Polsce odbędzie się 16, 17, 18 listopada r. b. w Warszawie. Zjazd ma za zadanie podniesienie hodowli, wyjaśnienie jej znaczenia dla obrony Państwa i pod względem ekonomicznym, zobrazowanie stanu obecnego i wyszukanie środków poprawy.

Prawo udziału w Zjeździe mają następujące osoby:

a) przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa, Departamentu Chowu Koni i Zakładów hodowli koni,

b) przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wojskowych, Sztabu Głównego, Departamentu Kawalerji i Wojskowego Zakładu remontu koni, oraz Biura Uzupełnień,

c) profesorowie hodowli wyższych i średnich zakładów naukowych,

d) hodowcy koni pełnej krwi, członkowie Towarzystw Wyścigowych,

e) osoby, należące do Związków hodowlanych oraz hodowcy, którzy przedstawią zaświadczenie instytucyj hodowlanych lub rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej,

f) przedstawiciele i urzędnicy instytucyj hodowlanych i inspektorzy hodowli koni,

g) osoby zaproszone przez Komitet Organizacyjny, mające łączność z hodowlą koni.

Za prawo uczestniczenia w Zjeździe członkowie wpłacają przed 5-ym XI po 15 zł., członkowie Zjazdu, zgłaszający się po 5-ym XI. wpłacają po 25 zł., delegaci instytucyj rządowych i samorządowych płacą po 5-ym XI. — 15 zł.

Każdy z członków Zjazdu ma prawo głosu.

Kancelarja Komitetu Organizacyjnego mieści się przy ulicy Kopernika 30, w Warszawie w biurze Związku Hodowców Szlachetnego konia półkrwi na II-em piętrze.

Osoby, życzące sobie wziąć udział w Zjeździe zechcą wszelką korespondencję oraz pieniądze wysyłać pod wskazanym adresem, lub na conto Związku Hodowców Szlachetnego konia półkrwi w P. K. O. Nr. 8. 223.

Osoby, oprócz wymienionych w punkcie 2 Regulaminu, życzące sobie uczestniczyć w Zjeździe proszone są o nadsyłanie następujących danych przed 5-ym listopada r. b., a) imię i nazwisko, b) czem się zajmują, c) nazwa instytucji, związku i t. p., których są członkami, d) dokładne adresy.

Przewodniczący instytucyj i związków hodowli koni oraz instytucyj rolniczych, proszeni są o dostarczenie odpowiednich zaświadczeń osobom delegowanym na Zjazd, oraz hodowcom nienależącym do organizacyj hodowlanych.

Bliższych informacyj o Zjeździe udzielają instytucje hodowlane Rzeczypospolitej Polskiej.

Do Prezydjum honorowego należą pp.: Minister Rolnictwa, Karol Niezabytowski, Wiceminister Wojny, Daniel Konarzewski, generał, Szef Sztabu Głównego, Tadeusz Piskor, generał, Prezes C. T. O. i K. R. Kazimierz Fudakowski, Stefan ks. Lubomirski, Prezes Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce hr. Albert Wielopolski.

Komitet Organizacyjny tworzą pp.: Jan Krzynuski, prezes Kom. Org., Stanisław hr. Czacki, wiceprezes Kom. Org. Andrzej hr. Żółtowski wiceprezes Kom. Org. Kazimierz hr. Rostworowski wiceprezes Kom. Org. Stanisław Kierznowski, sekretarz generalny, Czesław Baczyński, skarbnik, Antoni Budny, Zbigniew Brochwicz Lewiński, szef Departamentu Jazdy, Zygmunt Chłapowski, Aleksander hr. Dzieduszycki, Jan Grabowski, dyrektor Departamentu Chowu Koni, Józef Hutten Czapski, Stanisław Haman, Stanisław Karłowski, Franciszek hr. Kwilecki, Aleksander hr. Ledóchowski, Jan M. Leszczyński, Józef Lossow, Stanisław hr. Łącki, Hitold hr. Łoś, Andrzej hr. Morstin, Witold Mroziński, Witold Poklewski Koziełł, Feliks Rozwadowski, pułk., Stefan hr. Sumiński, Stanisław Notowski.



Tytoń zmagazynowany dla celów fermentacji w dokach w El Affroun (do fejletonu)

ZE ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE

L. 1645. W roku bieżącym Związek Właścicieli Lasów w Warszawie uzyska prawdopodobnie kredyt w Banku Gosp. Kraj. dla właścicieli lasów przerabiających drewno na tartaczne lub inne (z wyjątkiem dłużyc) produkty przemysłu drzewnego. Kredyt ten oprocentowany w stosunku 12% rocznie i 1% dla Związku Właścicieli Lasów w Warszawie, udzielany będzie na 6 miesięcy z prawem prolongaty 75% na dalsze 3 miesiące, — wymagany będzie jeden żyrant i podpis warszawskiego Związku Właścicieli Lasów. Uzyskujący kredyt, musiałby złożyć Bankowi deklarację, że zobowiązuje się użyć pożyczki wyłącznie na cele, na które została przyznana i gotów jest poddać się kontroli Oddziału Banku. W razie uchybień płaci konwencjonalną karę w wysokości przyznanego kredytu.

Zgłoszenia zapotrzebowania powyższe-

go kredytu i w jakiej wysokości przyjmuje Związek Ziemian W. W. M. we Lwowie — Kopernika 4 — w czasie najbliższym.

L. 1409. Wskutek trudności na jakie napotkała w praktyce sprawa wyłączeń od reformy rolnej gruntów leśnych, zwrócił się Związek Właścicieli Lasów w Warszawie do Ministerstwa Reform Rolnych i Min. Rolnictwa z prośbą o wyjaśnienie niektórych postanowień ustawy i otrzymał następującą odpowiedź:

„Ministerstwo Reform Rolnych komunikuje, że w myśl art. 4. ustawy z dnia 28 XII 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej od obowiązku parcelacyjnego zwalniane są obszary leśne, nadające się do samodzielnego gospodarowania o powierzchni ponad 30 ha wzgl. 50 ha i będące własnością jednej osoby fizycznej lub prawnej względnie współwłasnością kilku osób.

Rozporządzenie Ministra Ref. Rolnych wydane w porozumieniu z Ministrami Rolnictwa, Skarbu i Sprawiedliwości z dn 7. XII 1926 (Dz. U. R. P. z r. 1927 Nr. 8 poz. 66) wyjaśnia, że na obszary leśne w rozumieniu ustępu A. cz. 2. art. 4. cyt. ustawy należy uważać grunta leśne, które winny być trwale utrzymane pod uprawą leśną i które nadają się do samodzielnego gospodarowania tj. do prowadzenia gospodarstwa leśnego niezależnie od gospodarstwa rolnego.

Obojętną jest więc rzeczą, czy obszary leśne, należące do jednego właściciela i przekraczające 30 wzgl. 50 ha, stanowią jeden kompleks leśny, czy też stanowią oddzielne parcele, nieprzekraczające 30 do 50 ha, stwierdzone tylko musi być, że nadają się one do prowadzenia gospodarstwa leśnego. Decyzje w tej mierze wydają właściwe władze ochrony lasów na żądanie Okręgowego Urzędu Ziemskiego.

Odnośnie ostatniej części p. 2. art. 4. Ministerstwo Reform Rolnych wyjaśnia, że obszary mniejsze, niż 30 ha, wzgl. 50 ha, jak również obszary nienadające się do samodzielnego gospodarowania mogą (ale nie muszą) być zwolnione od obowiązku parcelacyjnego gdy będą stanowić enklawę w obszarze użytków rolnych zwolnionych z art. 4 i 5 lub gdy będą położone poza użytkami rolnemi, jednak będą stanowić jedyny obszar leśny właściciela i pozostawienie tego obszaru łącznie z wyłączeniem dokonanem na zasadzie art. 4. będzie gospodarczo wskazane".

L. 1872. **Dowody z ksiąg przy wymiarach podatku dochodowego.** W numerze 43 Rolnika z 21. X. 1929 (str. 703) ogłosiliśmy okólnik Ministerstwa Skarbu z 26. września 1928 L. D. V. 3731/2, skierowany do Urzędów skarbowych, w którym wezwano te urzędy do ścisłego przestrzegania przepisów artykułu 58 i 63 ustawy o podatku dochodowym, wymagających, aby przy wymiarze podatku nie pomijano ksiąg rachunkowych, jeżeli przedtem nie dano płatnikowi sposobności do wypowiedzenia się na zarzuty władzy wymiarowej co do rzetelności, względnie mocy dowodowej tych ksiąg.

Zarazem dodaliśmy od siebie do tego okólnika uwagi, że w wypadkach pominięcia dowodu książkowego, albo przeprowadzenia go w nieobecności płatnika, albo nieudzielenia płatnikowi odpisu protokołu z przeprowadzenia dowodu i niedania mu sposobności odparcia zarzutów i wątpliwości wynikłych przy sprawdzaniu ksiąg albo też w razie nieudzielenia płatnikowi do wiadomości powodów, dla których dowód uznano za nieudały — należy w odwołaniach to wszystko zarzucić, jako wadliwość i naruszenie przepisów art. 58 i 63 ustawy.

Z uwagi, że władze wymiarowe — jak nas słuchy dochodzą — już to nie bardzo respektują powyższe wskazówki, już to przy badaniu ksiąg zbyt łatwo nie przyznają mu pełnej mocy dowodowej — prosimy wszystkich naszych członków, którym dowód z okazanych ksiąg odrzucono albo uznano za nieudały, aby zechcieli podać nam w tym względzie następujące szczegóły do wniesienia przez nas zażalenia do władz wyższych w celu zapobieżenia na przyszłość powtórzeniu się podobnych nieprawidłowości:

Potrzebne szczegóły dotyczą następujących okoliczności:

1) w jakiem stadjum wymiaru zbadano księgi?

2) jakie księgi i alegaty okazano do badania?

3) jakie zarzuty podniosła władza co do rodzaju okazanych ksiąg, co do ich kompletu, co do okazanych lub niedostarczonych załączników, dokumentów, alegatów, kwitów i t. p.?

4) o ile te zarzuty mogły być uzasadnione?

5) kiedy je podano płatnikowi do wiadomości?

6) co (w krótkości) na nie odpowiedziano i kiedy?

7) jakie były żądania władzy (szczegółowo), aby złożone księgi mogły były zostać uznane za wystarczające do udowodnienia zeznanego dochodu?

Ponieważ chodzi nam o zebranie jak najobfitszego materjału w tym względzie, bo tylko wówczas akcja nasza może być skuteczna i środki zaradcze należycie przedsięwzięte, przeto usilnie prosimy, aby każdy interesowany zechciał łaskawie powyższe szczegółowe daty rychło nam dostarczyć.

Dyrektor: *Agopsowicz* w. r. Prezes: *Cieński* w. r.

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPOD. WIEJSKIEGO W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

W rozsyłanych P. T. członkom Związku nowych deklaracjach umieszczono pytanie, dotyczące ubezpieczenia w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. Jak wynika z nadsyłanych nam deklaracyj, b. wielki odsetek członków nie jest zupełnie ubezpieczony, a tem samem jest pozbawiony korzyści z ubezpieczenia wypływających. Tego rodzaju stan sprawy ubezpieczenia pracowników jest wynikiem braku zaufania do instytucyj ubezpieczeniowych, spowodowanego w przeważającej mierze dotychczasowemi doświadczeniami, tj. wypłatą emerytur, rent wdowich i t. d., które skutkiem ustaw waloryzacyjnych wypłacane są w wysokości wprost śmiesznie niskiej, bo niejednokrotnie nieprzekraczającej kwot 20 do 30 zł miesięcznie, oraz całym szeregiem czynników, któremi w artykułach naszych się zajmiemy. Jednym z czynników, wpływających na nieubezpieczanie pracowników w Z. U. P. U. poza stwierdzonym w przeważającej liczbie wypadków uchylaniem się od tego obowiązku pracodawców, jest nieświadomość korzyści i świadczeń ustawą o ubezpieczeniu pracowników umysłowych przewidzianych i wreszcie liczenie na ewent. świadczenia pracodawcy w wypadkach długoletniej służby pracownika w jednym i tym samym warsztacie pracy. Taki stan ubezpieczenia na terenie b. zaboru austryjackiego, gdzie istniał już przymus ubezpieczenia od roku 1909, jest bezwzględnie anormalny i musimy przyczynami jego zająć się, dążąc do zmiany.

(C. d. n.).

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU i ZAGR.

Wykaz hodowców koni odznaczonych medalami. Następujący małopolscy hodowcy koni za zasługi, położone na polu hodowli konia remontowego i dostarczone dla armji remonty, zostali przez Ministerstwo Spraw Wojskowych odznaczeni medalami:

Medale srebrne otrzymali: 1) Zarząd Ordynacji Ks. Lubomirskich, 2) Zamoyski Zygmunt z Wysocka, 3) Cieński Józef z Czahrowa, 4) Goetz-Okocimski z Okocimia.

Medale bronzowe otrzymali: 1) Byszewski Wacław z Lipinek, 2) Dolański Stanisław z Baranowa, 3) Krzeczunowicz Leon z Jaryczowa.

Licytacja koni wyścigowych w Warszawie, która odbyła się 30 września, dała następujący rezultat: Ze 128 koni sprzedano tylko 55 sztuk. Jako dodatni objaw należy podkreślić fakt, że z 49 roczniaków sprzedano 30, w liczbie których było 14 z rządowego stada i te 14 uzyskały przeciętną cenę 13.700 zł. Najwyższą przeciętną uzyskał Wład. hr. Zamoyski wziąwszy za swoje dwa roczniaki 29.000 złotych.

Nie źle poszły cztery roczniaki stada Klöbka Orpiszewskiego, bo w przeciętnej cenie 4.775 zł.

Z Małopolski jedyne dwa roczniaki były z Łańcuta, za które zapłacono 4000 zł.

Ani jednego z 6 roczniaków, z których 5 było po Wily Attorney, nie sprzedało stado Łopuszno p. Dobieckiego, zaś p. K. Fritscha ze swej stawki 6 sztuk sprzedał tylko jednego w cenie 400 zł. Roczniaki te były po Promieńcu, znakomitym ogierze krajowym lecz jako reproduktor nieudowodnionym. Również dr. Morsztyn i p. Łaszkiewicz nie znaleźli kupców na swoje roczniaki po Mantonie.

Araby rządowe z Janowa, pięć sztuk, znalazły amatorów lecz w nie wysokiej przeciętnej cenie 1180 zł.

Z 49 koni w trainingu sprzedano zaledwie 15 sztuk, w liczbie których trzy Bersona zostały odkupione przez właściciela w rezerwowej cenie 3000 zł. Reszta 12 poszły w przeciętnej cenie 1290 zł.

Rezultat tegorocznej licytacji wykazał, że duży popyt jest na dobrze odchowane roczniaki od klaczy lub po ogierach, których produkty dobrą markę im wyrobiły. Powyższe też liczby wykazują wysokie oprocentowanie racjonalnej produkcji roczniaków na sprzedaż. Natomiast fakt, że na konie w trainingu czyli na konie wybrakowane ze stajen warszawskich nie było kupców, dowodzi, że w Polsce sport prowincjonalny nie jest dostatecznie rozwinięty, że za mało jest torów wyścigowych w kraju.

Uchwała Komitetu dla spraw wyścigów konnych, zatwierdzona przez Ministra rolnictwa 14 grudnia 1926, że „należy na pewien czas wstrzymać się z urządzaniem nowych Towarzystw i torów wyścigowych" pokazuje się, że była conajmniej przedwczesną; wstrzymała normalny roz-

wój wyścigów prowincjonalnych, a tem samem nie przyczyniła się do równowagi popytu z podażą.

Ost.-Ost.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

244. Czy jest się obowiązanym opłacać podatek drogowy za parę lat wstecz, pomimo, że ówczesny marszałek powiatowy nie nakładał na strony podatków, które obecna administracja starostwa chce zbonifikować na swoją korzyść za kilka lat wstecz.

Stała Prenumeratorka

245. Na łące zeszłego roku zoranej zamierzam, na przyszły rok, zasiać cukrowe buraki i w tym celu chciałbym glebę we właściwym czasie wapnem użyźnić

Czy uczynić to teraz i przeorać, czy też dopiero na wiosnę, a w danym razie, kiedy i w jaki sposób?

Prenumerator „P"

246. Jaki węgiel bywa używany do lokomobil, jaka jest jego wartość kaloryczna, i gdzie go można nabyć, 2) ilu koniom mechanicznym rzeczywistym odpowiada 8 „sił nominalnych". Podczas młocki pracuje obok młocarni elewator do słomy, 3) ile węgla należy liczyć na jednego konia mechanicznego i godzinę, 4) jakie mogą być przyczyny zbyt dużego zużycia opału w lokomobilach?

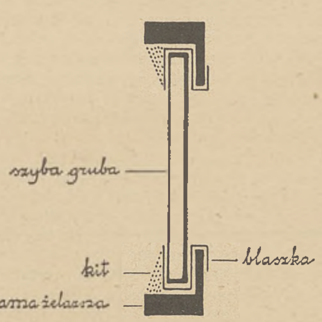
Z.

ODPOWIEDZI

Jak przymocować szyby do żelaznej ramy

(IV odpowiedź na pytanie 204)

Można przytrzymywacze dodać z cienkiej blachy do każdej szyby. Pociąć blachę cienką na szerokość 2 cm, a długie jak potrzeba, t. j. jak rama szeroka i jedną stroną zagiąć (przygiąć) szczelnie



do szyby, włożyć szybę w ramę i zagiąć drugi koniec blaszki na ramie. Do każdej szyby daje się dwie blaszki, jedną u dołu, drugą u góry, kit musi być bardzo dobry, kreda i pokost, a kitowanie przed mrozami, by dobrze wysechł.

R.

Koszta obróbki buraków cukrowych

(II Odpowiedź na pytanie 208)

W roku bieżącym uprawiam buraki cukrowe na obszarze 41.71 morgów austr.

Na siew i obróbkę wyszło dniówek: dozorcy: 22, fornali: 36, miesięczników i sezonowych: 340, dniówek najętych: 1181, koni: 71.

Gleba: czarnoziem, podglebie: löss, położenie: płaskie i poziome, warunki atmosferyczne: korzystne, perz wyciągnięty w jesieni. Przypuszczam, że wyszłoby około 10% mniej dniówek pieszych, gdyby wszystkie roboty wykonane były we właściwym czasie.

W. T.

Czy właściciel obowiązany jest dostarczyć ziemniaki służbie folwarcznej do mieszkań.

(Odpowiedź na pytanie 230)

Fornal nie ma własnych koni, ze stosunku służbowego polegającego poza normami prawnemi także na walorach etycznych, wynika, że należy mu ziemniaki do jego mieszkania z pola, po całkowitem wykopaniu, dowieźć, choćby tego nawet umowa nie przewidywała i mimo, że nawet zatwierdzane przez komisje rozjemcze t. zw. dobrowolne umowy, ustalające warunki płacy i pracy robotników rolnych, tego szczegółu nie wymieniają.

Dr. Karol Czerny

Siew zbóż i buraków siewnikiem kombinowanym.

(II. Odpowiedź na pytanie 220)

Z górą 20 lat używam siewniki kombinowane (obecnie mam ich 3) nie zauważyłem jednak ujemnej działalności nawozów (fosfor i potas) na siłę kiełkowania wysiewanego równocześnie ziarna, choć sieje do 3 q nawozów fosforowych i 2 q potasowych na ha. Siewnik kombinowany zaoszczędza obsługę i sprzężaj, gdyż tylko przy wielkich siewnikach na opór mechanizmu nawozowego i ciężar skrzyni trzeba o jednego konia więcej, również zaoszczędza dawki nawozów, gdyż wysiewany przy samej ziemi nie rozprasza się, lecz mieszają go redlice (przykrywają) zaraz ziemią. Wymaga jednak baczniejszej obsługi, by gruzełki nawozowe, zwłaszcza w dnie wilgotne nie zalepiały tulei i redlic; trzeba więc co pewien czas je kontrolować.

Po wyłączeniu mechanizmu wysiewnego zbożowego i odjęciu redlic można siać nim same nawozy nawet w małych ilościach, zaczem oddzielny siewnik do nawozów jest zbyteczny. Nawozów azotowych, ze względu na gryzące działalności wapna nie siewam nigdy równocześnie ze zbożem tylko na kilka dni naprzód — lub z wiosną posypowo i to temi samemi siewnikami naturalnie wyłączywszy aparat zbożowy i redlice.

J. Ł.

Czy Zarząd powiatowy ma prawo nałożyć podatek drogowy za szereg lat wstecz.

(Odpowiedź na pytanie 244)

Jest rzeczą niedopuszczalną obciążenie kontrybuentów t. zw. specjalną opłatą drogową (fałszywie podatkiem drogowym nazywaną) za większą ilość lat wstecz.

Opłatę tę (art. 31. ustawy z r. 1923 o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych) nakłada się na podstawie uchwały Samorządu powiatowego lub gminnego i ustalonego statutu drogowego, które to uchwały mają walor jednorazowy tylko i w razie potrzeby corocznie muszą być powzięte.

Ryczałtowe zatem ustalenie tej specjalnej opłaty drogowej za parę lat wstecz, wobec istniejących ustaw, jak powołana i ustawa drogowa z 10/12 1920 l. 32. dz. u. R. P., nie da się absolutnie pomyśleć.

Gdyby wbrew obowiązującym przepisom przyznało się nawet tym uchwałom, statutom drogowym i odnośnym nakazom płatniczym moc wstecznego działania, który to przywilej (że lex retro non agit) przysługa jedynie państwowej ustawie finasowej (budżetowi państwowemu) to moc ta wstecznego działania, odnosi się nawet dla budżetu co najwyżej do tego roku, w ciągu którego ustawa budżetowa została uchwaloną. Nie może tedy taki wyjątkowy przywilej i wyłom ustawowy rozszerzany być jeszcze bardziej na rzecz specjalnej opłaty drogowej, której wogóle ten przywilej nie przysługa, a tylko bezprawnie per analogiam tu i ówdzie jest stosowany. Że się to bezprawnie dzieje i że o ustalaniu opłaty specjalnej drogowej za parę lat wstecz nie może być mowa, wynika to z art. 5 i 6. rozporządzenia Prezydenta Państwa z 22/3 1928 Nr. 36. dz. u. R. P. i z okólnika Ministerstwa Spraw Wew. z 4/4 1928 S. F. 1209/98, które stanowią, że wymiar opłaty specjalnej winien być na każdy rok dokonany i stronom doręczony przed 1. kwietnia danego roku.

Wielokrotnie w „Rolniku" uzasadniałem pogląd prawny, że niema mowy o prawnem nakładaniu specjalnych opłat (a więc i drogowych) wszędzie tam, gdzie Zarząd powiatowy rządzony jest, przez komisarza rządowego, a nie kierowany przez Ścisły Samorząd t. j. na powiecie przez Sejmik powiatowy i Wydział powiatowy — a to dlatego, że powołane wyżej ustawy z r. 1920 i 1923 ważność obciążenia ludności specjalną opłatą czynią zawisłą od uchwały rzeczonego Sejmiku.

Gdzie zatem niema Sejmiku (jak przeważnie w Małopolsce) tam też i uchwała odnośna zapaść nie może i żadną miarą nie może zastąpić uchwały współobywateli, mających zaufanie ludności, postanowienie komisarza rządowego, choćby w porozumieniu ciała doradczego, jakie sobie komisarz rządowy do boku wybiera, komisarza rządowego, który ma ograniczony i tylko tymczasowy zakres działania — a nie szerszy od Prezydenta Państwa lub Ministrów, którym żadne prawo nie nadaje mocy ustanawiania podatków lub opłat publicznych.

Tem mniej, gdy wspomniane ustawy z 1920 i 1923 roku niemal w każdym ustępie i paragrafie (Powołam się tu na art. 1., 4., II. ust. 3., 27, 28, 29, 30 ust. 3, 31, 33, 38 ust. 2) a), 39, 42, 48, 4) a) 67 i 75) ustawy wspom. z 1923. które wyraźnie czynią zależne obciążenie obywateli od powzięcia uchwał władz samorządu — nadto z ustawy drogowej z 10/12 1920 poz. 32. dz. u. R. P. powołam całe dosłowne brzmienie artykułu 19:

„Budowa i utrzymanie dróg wojewódzkich lub powiatowych dokonywa się z funduszów wojewódzkich względnie powiatowych związku samorządowego. Fundusze te tworzą się ze źródeł ogólno samorządowych, bądź z opłat specjalnych na ten cel przeznaczonych, a uchwalonych przez wojewódzkie, względnie powiatowe Związki samorządowe" (Sejmiki).

Budowa i utrzymanie dróg gminnych dokonuje się na koszt gminy na podstawie uchwał „rady gminnej" a nie postanowienia wójta, burmsitrza, a tem mniej komisarza rządowego, choćby z całą jego radą przyboczną.

Dr. Karol Czerny

Nowina łąkowa pod zasiew okopowych

(Odpowiedź na pytanie 245)

Celem przygotowania nowiny łąkowej pod zasiew roślin okopowych należałoby jeszcze w tym roku wywieźć wapno w formie wapna palonego mielonego

w ilości około 15 q na 1 ha i po starannem rozbronowaniu przyorać je orką zimową. W roku przyszłym przygotować rolę jak normalnie pod buraki, dając pełną dawkę nawozów pomocniczych. Zwracam jednak uwagę, że na takiej nowinie buraki będą bardzo zarastać chwastami, że zatem lepiej byłoby na nowinie wysiać owies lub hreczkę, a dopiero w roku drugim, gdy już darń pod takim przedplonem dostatecznie przegnije, a chwasty częściowo zostaną zagłuszone, wysadzić ziemniaki.

Wreszcie zaznaczam, że lepiejby się tu nadawały buraki pastewne, niż cukrowe, oraz, że sadząc je w roku drugim po zaoraniu, należałoby w jesieni wywieźć pod nie dobrze przegniły gnój.

J.

Zużycie opału w lokomobilach

(Odpowiedź na pytanie 246)

Odnoszę wrażenie, że sedno zapytania mieści się w punkcie 4 i że pytania pozostałe jedynie mają wyjaśniać pewne szczegóły. Ma się rozumieć, że nie będę w stanie zupełnie wyczerpująco wyświetlić całego zagadnienia i dlatego wskazuję odnośne źródła w literaturze, zajmujące się tą sprawą; a mianowicie: 1) „Rolnicze lokomobile parowe i młocarnie; obsługa, utrzymanie i naprawa" — Warszawa 1923 — Biedrzycki i Wysokiński. 2) Rozdział o analizie pracy młocarni parowych w książce p. t. „Prace Zakładu Maszynoznawstwa Rolnego Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego".

Jeśli chodzi o wskazania praktyczne. jak kontrolować zużycie opału w lokomobili podczas młocki, to na miejscu pierwszem podałbym stałe i codzienne obliczanie stosunku wagi spalanego węgla do wagi omłóconego ziarna. Jeśli waga węgla wynosi $\pm$ 3% wagi ziarna, to możemy mówić, że wprawdzie obsługa nie jest idealna, ale nie jest skandaliczna; o ile jednak procent ten przekracza 4%, to obsługa jest bardzo zła i koniecznie należy odnaleźć przyczynę złego. Ale wskazać, gdzie leży ta przyczyna, jest bardzo trudno, gdyż mogą to być zarówno wady obsługi lokomobili jak również i wady w obsłudze młocarni; a więc np. jeśli zapatrzeni w chęć otrzymania omłotu absolutnie czystego dosuniemy klepisko w młocarni, to o tyle zwiększymy opory młocki, że to będzie musiało odbić się na ilości spalonego węgla. Również zdarzało mi się spotykać i z takiemi np. faktami, że ruszty w palenisku były tak przepalone, iż do popiołu dostawało się bardzo dużo drobnego węgla, a właściciel skarżył się na niepomiernie duży wydatek węgla. W innym znów wypadku udało się stwierdzić, iż źródłem skarg było to, iż nie obliczano ilości węgla spalonego w lokomobili, lecz ilości, wydane z magazynu, co, ma się rozumieć, nie zawsze może być uznane za ilości identyczne. To też powtarzam, trudno byłoby tu wyliczać wszelkie możliwe ewentualności i dlatego muszę odesłać do odpowiednich źródeł w literaturze.

Jeśli jednak pomimo to mam dać odpowiedź na pierwsze trzy pytania, to przedewszystkiem zaznaczę, że lokomobila „8-o silna" średnio ma około 20 K. M. lecz określenie to nie jest zupełnie ścisłe. Może ciekawsze będzie stwierdzenie, że młocarnia 54" wraz z elewatorem zużywa średnio 17 K. M podczas młocki ale moc ta ulega bardzo silnym wahaniom, spowodowanym przez przechodzenie grubszych pęków zboża lub nawet nierozwiązanych snopów; to też jeśli lokomobila nie może w pewnych momentach rozwinąć mocy do 25—27 K. M. to stale podczas pracy będziemy obserwowali momenty zwalniania biegu, co będzie dowodzić, że na pokonanie zwiększonych oporów młocki zużywa się energja koła zamachowego. Dla pokonania tych oporów zmiennych w zwykłych lokomobilach parowych służy regulator „kulowy", którego działanie polega na tem, że przy obciążeniu normalnem „dławi" on parę i powoduje, że para, wchodząca do cylindra, ma ciśnienie o $1^1/_2$—2 atmosfery niższe, aniżeli w kotle ale zato w momencie zwiększonego oporu i spowodowanego przez to zwolnienia biegu lokomobili regulator ów przestaje dławić parę i zwiększa robocze ciśnienie pary. W niektórych lokomobilach rolniczych spotykamy specjalne regulatory „osiowe", które nie zmieniają ciśnienia pary lecz zato zmieniają ilości pary, wchodzącej do cylindra.

Ta zmienność oporów młocki powoduje, że poza lokomobilami parowemi nadają się do młocki jedynie te silniki, które mogą szybko zmieniać swą moc.

Co się tyczy zużywania opału na konia i godzinę, to mogę stwierdzić, że w lokomobilach, obsługiwanych nieźle, spotykałem zużycie od 2 do 3 a nawet 3,5 kg na konia mechanicznego, a to zależnie od różnych czynników; jednak spotykałem zarówno zużycie poniżej 2 kg/KM jak również i powyżej 4 kg/KM.

Co się tyczy wartości kalorycznej węgla, używanego do opalania lokomobil rolniczych, to odpowiedzieć na to bardzo trudno, gdyż skala bywa tu bardzo rozległa; począwszy od lichego miału węglowego, posiadającego mniej więcej 3000—4000 kaloryj, spotyka się w użyciu węgiel śląski o 6000—7000 kaloryj wartość ta zależy od pochodzenia węgla z tej lub innej warstwy, co w handlu odróżnia się zazwyczaj nazwą kopalni. Warto jednak zaznaczyć, że w praktyce należy przedewszystkiem zwrócić uwagę na obsługę lokomobili, a dopiero potem na wartość kaloryczną węgla, gdyż w dominującej liczbie przypadków lokomobila nawet przy użyciu węgla średniej wartości daje radę młocarni. Wreszcie zwrócę uwagę, że wszystkie lokomobile parowe muszą opłacać składki do Stowarzyszenia Dozoru Kotłowego, którego inżynierowie powinni udzielać stowarzyszonym fachowych porad.

S. B.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Szybkość przewozu kolei a... nasiennictwo

Wiadomem jest jak ważnym czynnikiem w produkcji rolnej jest dobre, szlachetne nasienie. Wielu rolników i Zakładów, wysila się by tego nasienia rolnictwu przysporzyć. Dla nasiennictwa nawet Zarządy kolei państwowych stosują „taryfę ulgową". Niezmiernie ważnem jest jednak, aby to szlachetne nasienie mogło być w odpowiedniej porze zasiane, zwłaszcza wobec zmian klimatu, jakie od kilku lat u nas zaszły.

Szczególnie ważne jest to na wschodzie naszego kraju, gdzie pszenica powinna być do końca września posiana.

Można wprawdzie siać i z początkiem października, ale zasiew ten jest przeważnie zawodny. Przekonałem się o tem osobiście w ciągu długich lat, przeżytych właśnie na wschodzie, gdzie późno zasiana pszenica — dobrze nie zakorzeniona — daje zawsze gorsze plony w ziarnie i słomie. Tymczasem dzięki „szybkości" kolejowej w bardzo wielu wypadkach nasienie przychodzi za późno, narażając sprowadzającego na znaczne straty. Jeżeli chodzi o „dowody", to chcę niemi w interesie nasiennictwa służyć.

Dwa lata temu wysłało „Granum" dla tutejszego gospodarstwa 8 q oryginalnej pszenicy do stacji wąskotorowej kolejki. Wysłanej pszenicy na kolei normalnotorowej nie przyjęto, gdyż była nadana za „zaliczką", więc posyłka nie mogła iść przez kolejkę wąskotorową, mimo, iż ona jest pod zarządem państwowym jak i inne koleje. Wysłano więc pszenicę do tej samej stacji, ale „bez zaliczki". Doszła ta pszenica do stacji węzłowej i znów utknęła, bo stacja normalno-torowa nie przeładowuje na wąskotorową, ani też wąskotorowa nie ładuje z normalno-torowej. Z trudem dowiedziałem się, że na stacji węzłowej leży pszenica, że trzeba tam jechać, pszenicę wykupić (fracht) i samemu ją na kolejkę wąskotorową przeładować. Aby tego uniknąć, musiałem posłać po pszenicę aż do stacji węzłowej o 40 km odległej, zamiast do najbliższej w odległości 7 km.

Skutek tego taki, że pszenicę zasiałem dopiero 3-go października 1927. Wiosna 1928 roku była, jak wiadomo, mroźna do końca marca i podczas gdy inne, zasiane wcześniej pszenice nieźle przezimowały, ta najdroższa i z wielkim trudem sprowadzona prawie zupełnie przepadła. mimo, iż jest to pszenica krajowa, zaaklimatyzowana.

W dalszem poszukiwaniu za dobrem nasieniem zwróciłem się w tym roku (20. 8.) do Polsko-Szwedzkiej hodowli nasion svalöfskich. Firma ta nadała na stacji Rogaczewo pszenicę dnia 7 września , a dopiero 27 września mogłem ją odebrać na stacji Uhnów. Zatem „podróż" tej pszenicy trwała dni 18-cie! Oczywiście pole pod pszenicę wybrane musiałem zasiać inną pszenicą, nie mogąc czekać bez końca na zamówioną. Muszę ją siać zatem na innem polu i nie posieję jej prędzej niż 2-go października, a więc za późno.

Fracht tej pszenicy i to ulgowy kosztuje przeszło 10 zł od 1 q. Wiadomo, że okręty płyną wolniej, aniżeli idzie kolej, wiadomo też, że 5000 czy 6000 km z Europy do Ameryki idzie okręt około 5 dni, pszenica zaś w obrębie Państwa polskiego potrzebuje na to aż 18 dni, mimo, że nazywamy nasze czasy wiekiem pary i elektryczności, a w modzie są wszelkie „rekordy szybkości". No — ale 18 dni przewozu pszenicy, rekordem chyba nazwać nie można!

Jaki skutek finansowy tego wszystkiego?

Firma za pszenicę wzięła swoje 75 zł za 100 kg, kolej za „szybki" przewóz pobrała też swoją „ulgową" należytość, całą jednak stratę z powodu późnej dostawy pszenicy niech poniesie producent!

Czy jest tu jeszcze coś do dodania? Owszem, — wszak od 1. 10. — za tak sprawne i szybkie przewozy nasion i innych towarów, będziemy płacić wedle taryfy „podwyższonej.

K. S.

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

Sprawa obłożenia cłem saletry chilijskiej wywołała szereg artykułów w prasie tak ze strony rolników, praktycznych, jak i teoretycznych. Tak np. pisze „Polska“ w artykule pod wiele mówiącym tytułem „Po obietnicach“.

Po zapowiedziach o popieraniu rolnictwa — wchodzi w życie rozporządzenie pp. Ministrów Przem. i Handlu oraz Rolnictwa z dnia 9 sierpnia b. r., wprowadzające prohibicyjne cło wwozowe na saletrę chilijską w wysokości 10 zł od 100 kg., czyli około 25 proc. wartości.

Saletra chilijska w niektórych wypadkach nie może być zastąpiona przez nawozy azotowe; naprz. przy uprawie buraków cukrowych i wiosennem zasilaniu zbóż ozimych. Wystarczy powiedzieć, że dzięki saletrze chilijskiej uratowane zostały zasiewy ozime w roku 1928—1929. W tych warunkach podrożenie saletry chilijskiej odbić się musi niekorzystnie na naszem rolnictwie.

Cło na saletrę chilijską ma być zarządzeniem, chroniącem interesy fabryki nawozów azotowych w Chorzowie... Ale co jest ważniejsze: Chorzów, który winien służyć rolnictwu, czy samo rolnictwo? Zresztą czy w Ministerstwie Rolnictwa niewiadomo, w jakich wypadkach używana jest saletra chilijska i kiedy nie może być zastąpiona przez nawozy azotowe?

W „Gaziecie Rolniczej“ na ten sam temat pisze dwóch znanych rolników. Przedewszystkiem p. Wojciech Wyganowski podaje co następuje:

Z przerażeniem dowiedziałem się z pewnego źródła, iż jest opublikowany nowy dekret z dnia 23 sierpnia b. r. o nałożeniu cła 10 zł od 100 kg saletry chilijskiej. I dotąd ani w prasie rolniczej, ani w sprawozdaniach z zebrań rolniczych ani słowa, któremby starano się przekonać sfery miarodajne o nowym ciosie, jaki spotyka rolnictwo. Obiecane nam są ulgi cłowe na zboże, a wzamian jednocześnie taka ciężka dachówka nam na głowę spada. Próbowaliśmy lat kilka, gwoli samostarczalności i równowadze bilansu handlowego, używania napozór tańszych nawozów azotowych krajowych. Są one dobre i w wielu wypadkach skuteczne, lecz saletry zastąpić nie mogą, szczególniej ze względu na ich powolniejszą asymilację przez roślinność, przykre bardzo rozsiewanie (azotniaku) i trudne przechowywanie (azotanu). Jeżeli nie potrafimy osiągnąć cofnięcia tego nowego krzywdzącego dekretu dla i tak już chyba dosyć bitego ciężko rolnictwa, to rezultatem będzie niepowiększenie używania nawozów azotowych krajowych, gdyż wielu rolników — ja pierwszy do czasu — będziemy płacili cło; nie przestaniemy używać saletry, która jest nie do zastąpienia ze względu na szybkie działanie, łatwe rozsiewanie, a szczególniej możliwość dawania jej jednocześnie z superfosfatem i solami potasowemi, nie mówiąc o łatwem przechowaniu na składzie w suchem miejscu. Najważniejsze, prócz wyżej wymienionych słabych stron nawozów krajowych, iż saletrę, jak kupię lub zamówię, dostaję zaraz, gdy tymczasem co do nawozów azotowych krajowych, najprzód państwo myśli o aprowizacji małorolnych, mających przeważnie dotąd ziemię niedrenowaną, a wielkorolni, główni odbiorcy, często dostają azotniak, pomimo wczesnych zamówień, jak musztardę po obiedzie. Przygotowany z góry jestem, że usłyszę słowa „samostarczalność, patrjotyzm, bilans handlowy“, odmieniane na wszystkie siedem przypadków w liczbie pojedyńczej i mnogiej. Ten zarzut będzie niesłuszny, gdyż znam dobrze psychologię rolnika, że póki będzie mógł — będzie cło od saletry płacił, niestety, prawdopodobnie nie długo, lub będzie brał mniej nawozów azotowych, na czem ucierpi produkcja i dopiero wtedy sam bilans handlowy. Kto zyska? Chorzów i Tarnów jedynie. gdyż, nie mając konkurencji, podniosą ceny na swe produkta. Wzywam braci po pługu, mieszkających po lewej stronie Wisły, a szczególnie po lewej stronie dawnej granicy rosyjsko-pruskiej, którzy wiem, że godzą, się na moje zapatrywanie, by zechcieli głos w tej materji zabrać; kto puka bowiem — będzie mu otworzone, kto prosi — będzie mu dane.

Ten sam temat porusza p. W. Meylert w słowach następujących:

Otrzymawszy wiadomość o opublikowanym dekrecie o nałożeniu cła w wysokości 10 zł od 100 kg saletry chilijskiej, zostałem zdziwiony — wprost przerażony. Jakto, nawóz ten, który można nazwać królową wszystkich nawozów pomocniczych azotowych i który w wielu razach umiejętnie użyty staje się wprost środkiem leczniczym, decydującym o pomyślnym plonie — nawóz ten ma być sztucznie podrożony w cenie? Nie chcąc się powtarzać nadmieniam, że wywody przytoczone przez Wielce Szanownego pana Wojciecha Wyganowskiego w Nr. 40-ym „Gaz. Roln.“ w zupełności podzielam i mam nadzieję, że rolnicy wszyscy, nie tylko z lewej ale i z prawej strony Wisły są tego samego zdania. Z pewnością twierdzić należy, iż nałożenie cła, o którem mowa, nikomu korzyści nie przyniesie, bo taksamo dla gospodarstwa krajowego jak i dla rolników zgubnem się okazać musi. Przypuszczam, że dekret, o którym mowa, nie będzie w czyn wprowadzony.

TO I OWO

Najbardziej znane zboże.

Gdyby którego roku zawiodły żniwa ryżowe, na większej części ziemi zapanowałby straszliwy głód, którego potworne następstwa przewyższałyby skutki wojny światowej. Na szczęście nigdy jeszcze do tego nie doszło i niewątpliwie nie dojdzie. Ryż, to białe, anemiczne i dla nas prawie pozbawione smaku zboże, jest głównem pożywieniem większych mas ludzkich, niż jakiekolwiek inne zboże na świecie!

Dla nas nie ma ono wielkiego znaczenia ale dla wielomiljonowych rzesz Wschodu, Chin i Japonji ryż to podstawa istnienia. W samej rzeczy więcej niż połowa mieszkańców ziemi żyje przeważnie ryżem. Zresztą i w Ameryce i w Europie spożycie „białego“ zboża jest bardzo znaczne.

Co sprawia, że ryż jest tak cenną rośliną dla gęsto zaludnionych krain? A więc przedewszystkiem dostarcza on obficie ciepła i energji, następnie jest lekko i prędko — strawny i choć nie jest zbyt bogaty w proteinę, to jednak daje się łatwo dopełnić innem pożywieniem. Dalej daje duże zbiory z jednego akra i od gruntu wiele nie wymaga, nadewszystko zaś rodzi się zawsze i niezawodnie. Pozatem jest jednakowo dobry dla ciężko pracującego robotnika, człowieka prowadzącego siedzące życie, oraz dla inwalidy.

Ryż wschodni jest o wiele wartościowszy niż ten, który my tu jadamy, gdyż przy mieleniu nie pozbawia go się wierzchniej skórki, która zawiera wszystkie części pożywne.

W Azji wyrabia się z ryżu ciastka, cukierki i wiele innych produktów.

Przeciętny zbiór w Stanach Zjednoczonych między rokiem 1915 i 1920 wynosił przeszło 843.440 ton, Mały Sjam produkuje siedem razy tyle, a Chiny i Indje, każde oddzielnie po 25.200.000 ton rocznie. Całkowita, światowa, roczna produkcja ryżu wynosi w przybliżeniu 67 milj. 500 tys. ton.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

W tym dziale każdy z Prenumeratorów ma prawo umieścić bezpłatnie dwa razy na kwartał ogłoszenie w objętości do dziesięciu słów, tyczące się wolnej lub poszukiwanej posady, kupna lub sprzedaży.

Tylko od naszych P. T. Czytelników zależy, by »ROLNIK« stał się w krótce Ich wspólnym, dogodnym, wolnym od pośredników rynkiem pracy i transakcyj handlowych.

Do zlecenia należy załączyć kwit zapłaconej prenumeraty.

Zgłoszenia sprzedających

Siewnik do nawozów oryginalny Voss Zarząd dóbr Niskołyzy p. Komarówka.

Orzechy włoskie dwuletnie sztuka 4 zł, krzaczek pigw 3 zł sztuka. Wolska Sienniw, Zawiercie, Jarosław.

Mam do zbycia kunę domową samiczkę i kunę leśną samca, nadto parę lisów t. j. samca i samiczkę tegoroczne b. ładne. Roman Zasielski Frysztak Małopolska Zachodnia.

Garnitur młocarniany 4 H P w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Zarząd folwarku Kupiatycze p. Niżankowice.

Klimelówka dwór p. Rymanów dwanaście wołów roboczych Simenthalerów stacja załadowcza Mościska.

Indory Olbrzymy Mamuty amerykańskie kaczory Pekingi po 20 zł Drohojowska Tamanowice.

Posady poszukiwane

Zarząd folwarku Grębów poszukuje maszynisty do młocarni i traktoru Stocka

Zarządca młody kawaler poszukuje posady od 1/I 1930. Zgłoszenia do Administracji Rolnika pod „Zarządca 43“.

Zarząd dóbr poleca swego adjunkta na posadę rządcy, 30 lat, czeskie szkoły ogrodnicze z 6 letnią praktyką w Czechach i wkraju. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „Skromny 43“.

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Podaję zakończenie charakteryzacji położenia rolnictwa, ustalonej przez Konjunkturę Gospodarszą.

Dobry urodzaj traw i roślin pastewnych a także obfitość słomy, taniość zboża i

otrąb umożliwiają szybką restytucję inwentarza, uszczuplonego w ciągu zimy. Zachęca w tym kierunku także układ cen zwierząt, niewątpliwie pomyślny dla producentów. Zwłaszcza ceny trzody chlewnej utrzymują się na poziomie wysokim jak na nasze stosunki, a pomimo to nierogacizna znajduje jeszcze łatwy zbyt za granicą. Od wiosny wywóz świń powoli ale stale wzrasta i w sierpniu np. przekracza 100 tys. sztuk, osiągając nigdy jeszcze nienotowaną wartość 23.3 milj. zł, przy równoczesnym wysokim eksporcie bekonów. Zjawiskiem niepokojącem był wprawdzie dotkliwy spadek cen bekonów w Anglji, wynoszący zależnie od kategorji 12%—14% w ciągu pierwszej połowy września. Jednakże nastała poprawa ceny umożliwia w każdym razie kalkulację produkcji. Można przypuszczać, że zwiększenie obecnie stanu inwentarza żywego jest najpoważniejszą i najbardziej powszechną formą inwestowania kapitałów w drobnych gospodarstwach. Potwierdzają to przypuszczenie wysokie ceny cieląt w stosunku do cen dorosłego bydła, ponieważ na rzeź są sprzedawane tylko cielęta przedstawiające lichą wartość hodowlaną. Podobnie wysokie ceny są płacone za prosięta.

Sezonowy wzrost cen masła, który się rozpoczął jak zwykle w czerwcu, miał przebieg łagodniejszy, niż w roku ubiegłym, toteż ceny, które do końca lipca pozostawały powyżej zeszłorocznych, zeszły następnie na poziom niższy. Nie należy tu przeceniać podwyższenia wpływu ceł niemieckich, które weszło w życie właśnie z końcem lipca. Wywóz bowiem sierpniowy był pomimo to większy, niż w sierpniu któregokolwiek z lat poprzednich, a ceny tak w sierpniu jak i we wrześniu były wyższe od cen w r. 1927. Natomiast wzrost cen nabiału przed rokiem był zjawiskiem wyjątkowem, wywołanem przez ówczesny nieurodzaj paszy. Produkcja nabiału wydaje się dostateczna, co należy tłumaczyć taniością pasz, zwłaszcza treściwych (otręby).

W przemyśle rolnym większe zmiany nie zaszły. Młynarstwo ma obroty sezonowe zwiększone, ale skarży się na brak kapitału. Wywóz cukru, bardzo wysoki w lipcu, uległ dalszemu podwyższeniu. Ceny eksportowe tego artykułu nieco się poprawiły, brak jednak symptomów znaczniejszej i trwałej poprawy. Spożycie krajowe cukru wykazuje tylko nieznaczne zmiany.

Brak kapitału obrotowego nie wydaje się dotąd osłabiony, chociaż pesymizm panujący wśród rolników powoduje daleko idącą ostrożność w inwestycjach, które w roku ub. pochłonęły znaczną część środków obiegowych. Kredyty bankowe otrzymywane przez rolnictwo, nadal nie pokrywają potrzeb, toteż żądania pożyczek napływają obficie, pomimo wysokiej stopy procentowej. Jednak kredyty pod zastaw rejestrowy są dalekie od wyczerpania, zapewne więc albo ta forma kredytu nie wydaje się rolnikom dogodna, zwłaszcza w b. zaborze pruskim, albo też rolnicy obawiają się powtórzenia odwrotnej sezonowości cen zbożowych, w którymto wypadku przechowywanie zboża do wiosny naraziłoby ich na straty. Płatność weksli rolniczych nie wykazuje poprawy, liczba protestów w niektórych okręgach rolniczych nawet wzrosła.

Ceny artykułów nabywanych przez rolników nie uległy poważniejszym zmianom. Zakupy nawozów sztucznych na sezon jesienny wykazują zredukowanie na terenach Wielkopolski, Pomorza, Śląska, a także Małopolski. Wzrost natomiast spożycia nawozów sztucznych na terenie byłego zaboru rosyjskiego nie ulega wątpliwości. Ma to swoje przyczyny czysto strukturalne: zapoznawanie się coraz szerszych kół rolników z oddziaływaniem nawożenia na plony. Natomiast zbyt maszyn rolniczych jest w sezonie bieżącym wyraźnie zredukowany. Świadczą o tem zarówno zmniejszone liczby importu, jak i stan zamówień we fabrykach krajowych.

Ceny światowych rynków zbożowych w dolarach Stanów Zjedn. Amer. Półn. za 100 kg wynosiły:

Berlin 24 X 1929.

Pszenica	6·08
Żyto	4·65
Jęczmień brow.	4·15
Jęczmień przem.	0·00
Owies	4·37

Hamburg 24 X 1929.

Pszenica	5·24
Żyto	4·35
Owies	0·00

Liverpool 24 X 1929.

Pszenica	5·88
Owies	4.57

Nowy York 23 X 1929.

Pszenica	5·16
Żyto	4·79
Jęczmień	0·00

Ceny rynków krajowych w złotych za 100 kg wynosiły:

Warszawa 24 X 1929.

Pszenica	38·75—39·25
„ pomorska	00·00—00·00
Żyto	24·50—24·65
Jęczmień brow.	27·00—29·00
Jęczmień przem.	24·50—25·00
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	23·50—24·50

Lwów 24 X 1929.

Pszenica dworska	38·75—39·75
Pszenica zbior.	35·25—36·25
Żyto	24·50—25·50
Jęczmień brow.	00·00—00·00
Jęczmień przem.	21·75—22·75
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	22·50—23·50

Poznań 24 X 1929.

Pszenica	35·00—37·00
Żyto	22·50—23·00
Jęczmień brow.	26·50—29·50
Jęczmień przem.	25·00—26·00
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	21·50—23·50

Dr. N.

Warunki sprzedaży nawozów sztucznych Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie.

Ceny azotniaku mielonego 20—22% wynoszą:

		przy zapłacie gotówkowej	przy zapłacie kredyt.
w październiku	1929 r.	zł 1·64	zł 1·83
w listopadzie	„	„ 1·68	„ 1·86
w grudniu	„	„ 1·72	„ 1·89
w styczniu	1930 r.	„ 1·76	„ 1·92
w lutym	„	„ 1·80	„ 1·94
w marcu	„	„ 1·80	„ 1·93
w kwietniu	„	„ 1·80	„ 1·91
w maju (do 15-go)	„	„ 1·80	„ 1·89

Cena azotniaku granulowanego wynosi o 20 groszy więcej na 1 kg N przy zapłacie gotówką i o 21 groszy więcej przy zapłacie wekslami.

Ceny Saletry Chorzowskiej „Nitrofos“ wynoszą: za 1000 kg „nitrofosu“

		przy zapłacie gotówkowej	przy zapłacie kredyt.
w październiku	1929 r.	zł 370·—	zł 408·50
w listopadzie	„	„ 377·—	„ 413·—
w grudniu	„	„ 384·—	„ 417·50
w styczniu	1930 r.	„ 391·—	„ 422·—
w lutym	„	„ 397·—	„ 425·—
w marcu	„	„ 402·—	„ 427·—

Stopniowanie cen ma na celu zachęcenie rolników do wcześniejszych zakupów.

Należy podkreślić, że wyżej podane ceny azotniaku i nitrofosu są niższe od cen, które obowiązywały na te same nawozy w roku ubiegłym. Dla nitrofosu zniżka ta wynosi 9% przeciętnie. Ceny nitrofosu również są znacznie niższe (o 15% przeciętnie), od cen saletry chilijskiej.

Ceny ziemiopłodów na rynkach krajowych
(Ceny w złotych).

Lwów 28 X 1929.

Pszenica dw.	38·75—39·75
„ zbior.	32·75—36·25
Żyto	24·50—25·50
Jęczmień przem.	20·75—21·75
Owies	22·50—23·50
Mąka pszen. 65%	66·00—67·00
„ żytnia 70%	39·00—40·00
Otręby żytnie	13·00—13·50
„ pszenne	14·25—14·75

za 100 kg loco Lwów

Kraków 28 X 1929.

Pszenica dw.	40·00—41·00
„ zbior.	38·50—39·00
Żyto	24·00—25·00
Jęczmień brow.	28·00—30·00
Jęczmień przem.	23·00—25·00
Owies	23·00—24·00
Mąka pszen. 65%	62·00—63·00
„ żytnia 70%	38·50—39·00
Otręby żytnie	15·00—16·00
„ pszenne	15·00—16·00

za 100 kg franco stacja Kraków

Poznań 28 X 1929.

Pszenica dw.	34·75—36·75
„ zbior.	00·00—00·00
Żyto	22·50—23·00
Jęczmień brow.	26·00—29·00
Jęczmień przem.	25·00—26·00
Owies	21·50—23·50
Mąka pszen. 65%	54·00—58·50
„ żytnia 70%	00·00—34·50
Otręby żytnie	15·50—16·50
„ pszenne	17·50—18·50

za 100 kg parytet Poznań

Warszawa 28 X 1929.

Pszenica dw.	38·00—38·50
„ zbior.	00·00—00·00
Żyto	24·50—24·65
Jęczmień brow.	27·00—29·00
Jęczmień przem.	24·50—25·00
Owies	23·50—24·50
Mąka pszen. 65%	63·00—67·00
„ żytnia 70%	39·00—40·00
Otręby żytnie	14·00—14·50
„ pszenne	17·00—17·50

za 100 kg franco st. Warszawa

Gdańsk 28 X 1929.

Pszenica dw.	36·75—37·75
„ zbior.	00·00—00·00
Żyto	24·75—25·25
Jęczmień przem.	27·50—28·50
„ pastw.	26·00—27·00
Owies	24·50—26·00
Mąka pszen. 65%	00·00—00·00
„ żytnia 70%	00·00—00·00
Otręby żytnie	18·50—19·00
„ pszenne	23·00—23·50

za 100 kg fr. wagon Gdańsk.

Notowania firm prywatnych.

Lublin 28 X 1929.

Pszenica dw.	37·00—38·00
„ zbior.	00·00—00·00
Żyto	23·50—24·00
Jęczmień brow.	26·00—27·00
Jęczmień przem.	22·00—23·00
Owies	22·00—22·50
Mąka pszen. 65%	00·00—00·00
„ żytnia 70%	00·00—00·00
Otręby żytnie	00·00—00·00
„ pszenne	00·00—00·00

za 100 kg franco stacja załadowania

Łuck 28 X 1929.

Pszenica dw.	33·50—34·50
„ zbior.	00·00—00·00
Żyto	20·50—21·00
Jęczmień brow.	25·00—26·00
„ przem.	20·00—20·50

Owies	19·50—20·25
Mąka pszen. 65%	00·00—00·00
„ żytnia 70%	00·00—00·00
Otręby żytnie	00·00—00·00
„ pszenne	00·00—00·00

za 100 kg franco wagon Wilno

Toruń 28 X 1929.

Pszenica dw.	35·00—36·00
„ zbior.	34·00—35·00
Żyto	22·00—00·00
Jęczmień brow.	24·75—25·75
„ przem.	23·50—24·50
Owies	21·50—22·00
Mąka pszen. 65%	00·00—00·00
„ żytnia 70%	00·00—00·00
Otręby żytnie	17·00—18·00
„ pszenne	21·00—22·00

za 100 kg franco stacja załadowania

Bydgoszcz 28 X 1929.

Pszenica dw.	35·00—36·00
„ zbior.	00·00—00·00
Żyto	22·00—22·50
Jęczmień brow.	27·00—28·50
„ przem.	25·00—00·00
„ pastw.	25·00—00·00
Owies	22·00—23·00
Mąka pszen. 65%	87·00—88·00
„ żytnia 70%	43·00—44·00
Otręby żytnie	17·50—00·00
„ pszenne	19·50—20·50

za 100 kg franco wagon Katowice

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

w dniu 29 X 1929 r.

Na Giełdzie większe obroty w ziemniakach oraz owsie Ogólny obrót około 350 ton.

Ceny niezmienione.

Tendencja utrzymana.

Usposobienie spokojne.

Ceny w złotych za 100 kg loco stacja załad. paritas Podwołoczyska (200 km)

Pszenica kraj. dworska 36·25—37·25, pszenica kraj. zbiorowa 32·75—33·75, żyto małopolskie ex 1929 690 gr. 22·00—23·00, jęczmień małop. brow. 660 gr. 00·00—00·00, jęczmień małop. przemiałowy 610 gr. 18·50—19·50, jęczmień małop. pastewny 580—000 gr. 19·00—00·00, owies małop. ex 1929 430 gr. 20·00—21·00, kukurydza rumuńska 00·00—00·00, ziemniaki przemysłowe 4·50—5·00, fasola biała 90·00—105·00, fasola kolor. 50·00—70·00, krasa 55·00—60·00, groch ½ Viktorja 45·00—50·00, groch polny 32·00—35·00, bobik 29·25—30·25, mieszanka pastewna w ziarnie 00·00—00·00, wyka 26·50—27·50, siano słodkie krajowe prasowane 7·00—8·00, słoma prasowana 4·00—5·00, hreczka 26·50—27·50, len 67·00—69·00, łubin niebieski 00·00—00·00, rzepak ozimy ex 1929 66·50—67·50, mąka pszenna 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 66·00—67·00, mąka pszenna 50% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00, mąka żytnia 70% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 39·00—40·00, grysik kukurydziany 00·00—00·00, mąka kukurydziana 00·00—00·00, otręby żytn. netto bez worka 13·00—13·50, otręby pszenne netto bez worka 14·25—14·75, kasza hreczana 50% polówek 53·00—55·00, kasza jaglana 00·00—00·00, kasza jęczmienna 38·00—39·00, pęcak 36·00—37·00, proso krajowe 28·25—29·25, makuchy lniane 41·00—42·00, koniczyna czerwona kraj. naturalna 115·00—135·00, mak niebieski 120—130, mak siwy 80—90, worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1·65—1·70, Częstochowianka 75 kg za sztukę 0·00—0·00, worki używ. dobre za szt. 1·30—1·35.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg).

W KRAKOWIE w dniu 25 X 1929. Pszenica: dworska 40·00—40·50, targowa 38·00—38·50; żyto: dworskie 25·00—26·00, targowe 24·00—24·50; jęczmień: na krupy 23·00—24·00, targowy 00·00—00·00, na paszę 00·00—00·00; owies: dworski 23·00—24·00, targowy 22·00—23·00; kukurydza krajowa 00·00—00·00; tatarka 00·00—00·00; groch: zwycz. 36·00—38·00, Victoria 70·00—75·00, siewny małopolski 000·00—00·00; fasola: „Jasiek“ 00·00—00·00, biała zwycz. 82·00—85·00, biała krótka 00·00—00·00, krasa 00·00—00·00, mieszana 00·00—00·00; bobik 00·00—00·00; wyka siewna 00·00—00·00; wyka 00·00—00·00; rzepak 00·00—00·00; łubin: żółty 00·00—00·00, niebieski 00·00—00·00; mak: niebieski 000·00—000·00, szary 000·00—000·00; kminek krajowy 000·00—000·00; koniczyna: nasienna atest. 000·00—000·00, bez kan. 000·00—000·00; siano: słodkie nowe 10·00—11·00, średnie 8·00—9·00, kwaśne 6·00—7·00; potraw 00·00—00·00; koniczyna 13·00—15·00; słoma: żytnia długa 8·00—9·00, mierzwa luzem 5·50—6·50; mąka pszenna: 45% gł. 69·00—70·00, 65% gł. 64·00—65·00, 45% pszenna krak. 00·00—00·00, 45% grys. 00·00—00·00, mąka razowa 00·00—00·00, z Kongr. grys. 000·00—000·00; grysik pszenny 00·00—00·00; mąka żytnia: 70% 39·00—39·50, razowa 00·00—00·00, 70% pozn. 00·00—00·00; otręby: żytnie 15·00—16·00, pszenne 15·00—16·00, jęcz. 13·00—14·00; pęcak zwycz. 35·00—36·00; siekanka 36·00 do 37·00; pobielanka 00·00—00·00; seradela 00·00—00·00; ziemniaki nowe 5·50—6·50.

Notowania na targach zbożowo-towarowych:

W PRZEMYŚLU dnia 25 X 1929.— Pszenica 37·80—00·00, żyto 25·60—00·00, jęczmień 22·00—00·00, owies 21·00—00·00, siano 0·00, słoma 0·00, ziemniaki 4·00—4·50.

W STANISŁAWOWIE dnia 24 X 1929 r. — Pszenica 37·28, żyto 24·70, jęczmień 23·40, owies 23·00, kukurydza 29·30, ziemniaki 5·00—6·00, hreczka 28·66—00·00 proso 33·25—00·00, groch polny 42·00—00·00, groch „Viktorja“ 65·00—00·00, bobik 30·00—33·30, fasola kolorowa 41·40—00·00, fasola krasa 54·80—00·00, fasola biała 88·00—00·00, siemie konopne 47·50—00·00, siemie lniane 60·00—00·00, wyka 33·25—00·00, łubin 40·00—00·00, marchew 00·18—00·00, buraki ćwikłowe 00·18—00·00, buraki pastewne 00·00—00·00, cebula 00·12—00·15, czosnek 1·00—00·00, siano polne 9·50, łąkowe 7·50, lasowe 6·00, koniczyna 12·00, mieszanka 10·00, słoma okłotowa do sienników 7·00, na sieczkę 7·00, kukurydza zagr. 00·00—00·00, otręby: żytnie 14·87, pszenne 16·12.

Spęd nierogacizny żywej na targu St. Marx we Wiedniu w dniu 22 X 1929 r.

Spęd ogólny	12.079	sztuk
W tem świń mięsnych	6.687	„
„ „ tłustych	5.392	„
Prowenjencja świń mięsnych:		
Z Polski	4.689	sztuk
„ Rumunji	282	„
„ Węgier	1.002	„
„ Jugosławji	619	„
„ Austrji	95	„
Prowenjencja świń tłustych:		
Z Polski	—	sztuk
„ Rumunji	110	„
„ Węgier	2.587	„
„ Jugosławji	2.693	„
„ Austrji	2	„

Notowano ceny następujące (za 1 kg żywej wagi).

Świnie mięsne	od 2·45—2·75	szyl.
Wyjątkowe sztuki polskie zyskiwały cenę	0·00—2·85	„
Za świnie austrjackie mięsne płacono tylko	2·30—2·60	„
Świnie tłuste czeskie	2·00—2·15	„
„ „ „	1·85—1·95	„

Tendencja bardziej ożywiona z powodu wyczerpania się dawniejszych zapasów i chłodniejszej temperatury.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 19 X — 26 X 1929.

Wynosił spęd: wołów 25 sztuk, buhaji 22 sztuk, krów 640 sztuk, jałownika 13 sztuk, razem 700 sztuk; cieląt 387 szt., baranów 0 szt., świń 0 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 150—165, 000—000 gr, buh. 140—155, 115—125, 000—000 gr, krowy 150—160, 120—130, 100—000 gr, jałownik 150—160, 120—130, 000—000 gr, cielęta 170—190 gr, barany 00—00 gr., świnie 00—00 gr.

Łój jadalny 1·50 zł, łój przemysłowy 0·60—1·00 zł, siano I. 11·00—13·00 zł, siano II. 8·00—9·00 zł, siano III. 0·00—0·00 słoma 8·00—9·00 zł, koniczyna 12·00—14·00 zł, tymotka 13·00 do 15·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 2·04 zł, bydlęce ciężkie 1 kg 2·04 zł, cielęce 1 kg szt. 5·50 zł, cielęce prow. 1 kg 4·00 zł, końskie duża sztuka 26·65 zł, końskie mała sztuka 13·30 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych pol. za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dn. 19 X — 25 X Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 110 do 160 gr, woły 115—160 gr, krowy 81—155 gr, jałownik 105—170 gr, cielęta 200—278 gr, kozy i barany 000—000 gr, nierogacizna 220—280 gr, bitej wagi: 300—350 gr.

Na targ spędzono: buhaji 165, wołów 107, krów 169, jałówek 267, cieląt 361, owiec 0, kóz i baranów 0, nierogacizny 1109, razem 2178 sztuk.

Ceny skór: wołowe 1 kg 2·20, krowie 1·90, cielęce za 1 szt. 13·00—14·00, z jałówek 1 kg 2·10—2·20 zł.

Ceny koni w Krakowie w dn. 22 X 1929: Konie lekkie pojazdowe 400—700 zł, robocze 290—360 zł, rzeźne 90—170 zł.

W PRZEMYŚLU w dn. 25 X 1929. Płacono za bydło zł. 1·16—0·00, barany 0·00, cielęta 0·00, świnie powyżej 100 kg 0·00, świnie 2·08.

Na targ przypędzono 61 sztuk koni, 177 sztuk bydła, 479 świń dużych i 398 świń małych.

W TARNOWIE w dniu 11 X 1929. Płacono: bydło od 120—190 gr, cielęta od 185—230 gr, świnie od 190—255 gr.

W JAROSŁAWIU w dniu 25 X 1929 r. Płacono: bydło od 0·90—1·30, cielęta od 2·20—2·40, świnie rzeźne od 2·10 do 2·40, buhaje 0·00—0·00 zł.

W STANISŁAWOWIE w dn. 28 X 1929. Ogólny spęd wynosił 000 sztuk, w tem 000 sztuk bydła, 00 sztuk cieląt, 000 sztuk koni, 000 sztuk świń, 000 sztuk prosiąt i 00 sztuk kóz.

Płacono: bydło rogate 1·00 zł, świnie 2·20 zł.

Ceny ryb we Lwowie

w handlu detajlicznym na targu w dniu 24 i 25 X 1929 r. — za 1 kg.

Szczupak żywy 5·50—6·00, karpie żywe 4·50—5·00, szczupaki i karpie śnięte 0·00—0·00, Karpie żywe „węgierskie“ 0·00, liny żywe 4·50—0·00, leszcze i karasie 4·00 0·00, drób 1·50—2·00. Karpie na części 0·00.

Ceny rynkowe masła i mleka we Lwowie w dniu 31 X 1929. — Ceny za 1 kg w zł.

Masło deserowe w hurcie 5·60—5·80, w detalu 6·00—6·20, kuchenne 5·00—0·00. Mleko 40 gr. Jaja 22 gr.

Ceny mleka na miarę Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego we Lwowie w dniu 31 X 1929. 35 gr, w butelce 50 gr za 1 litr z dostawą do domu.

Wydawca Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska
Z drukarni i litografji Piller-Neumanna we Lwowie, ul. Łyczakowska 3.